

Spotkanie przedstawicieli frontu narodowego krajów socjalistycznych

W środę w Budapeszcie rozpoczęła obrady II Międzynarodowa Konferencja Przedstawicieli Ruchów i Organizacji Frontu Narodowego Krajów Socjalistycznych...

Piotr Jaroszewicz przyjął norweskiego ministra handlu

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w naszym kraju ministra handlu Norwegii Einara Magnussena.

W trakcie spotkania omówiono nie tylko zagadnienia dotyczące dalszego rozwoju polsko-norweskich stosunków gospodarczych i handlowych...

DZIENNIK ŁÓDZKI Najstarsza gazeta Łodzi. Wyd. A. Łódź, czwartek 19 czerwca 1975 roku. Cena 1 złoty.

Polska i Francja przyszłość kojarzą z pokojem

Valery Giscard d'Estaing w Katowicach, Oświęcimiu i Krakowie

PRZYPOMNIENIE HISTORYCZNYCH ZWIĄZKÓW POLSKO-FRANCUSKICH, NAJGLEBSZY HOLD PAMIĘCI OFIAR HITLEROWSKICH ZBRODNI, MOCNE POSTANOWIENIE KONTYNUACJI WSYLKÓW NA RZECZ ŚWIATA BEZ WOJEN, EUROPY POKOJOWEJ, WSPÓLPRACY PAŃSTW O ODMIENNYCH USTROJACH...

W TYM DNIU VALERY GISCARD D'ESTAING W TOWARZYSTWIE EDWARDA GIERKA ZWIEDZIŁ SERCE PRZEMYSŁOWE KRAJU - WOJ. KATOWICKIE, WZIAŁ UDZIAŁ W MANIFESTACJI NA TERENIE BYLEGO HITLEROWSKIEGO OBOZU ZAGŁADY W OŚWIĘCIMIU-BRZEZINCE ORAZ - W TOWARZYSTWIE HENRYKA JABŁOŃSKIEGO - ZWIEDZIŁ KRAKÓW I JEGO ZABYTKI.



Na zdjęciu: w czasie powitania w Katowicach GAF - telefoto SPACO

Na bogato udekorowanym flagami Polski i Francji lotnisku w Katowicach, Valerego Giscarda d'Estaing i Edwarda Gierka powitał gospodarz województwa...

Na pamiątkę pobytu na Śląsku V. Giscard d'Estaing otrzymał insygnia górniczego zawodu: czako z zielonym pióropuszem, kilofek i lampkę górniczą...

Malżonka prezydenta - regionalny strój śląski. Przed godz. 15.30 Valery Giscard d'Estaing i Edward Gierek przyjeżdżają na tereny b. hitlerowskiego obozu zagłady w Brzezince...

V. Giscard d'Estaing, E. Gierek, H. Jabłoński oraz towarzyszące im osoby polskie i francuskie przechożą obozowymi ulicami...

Prezydent Republiki Francuskiej wpisuje się do księgi pamiątkowej obozu: „Niech każda i każdy z tych, którzy czekali tu i mieli nadzieję do ostatniej chwili, mogą na zawsze spojrzeć w pokój. V. Giscard d'Estaing”.

Zarówno w Katowicach jak i w Oświęcimiu V. Giscard d'Estaing oraz E. Gierek wygłosili przemówienia. Ich omówienia zamieszczamy na str. 2.

Lot „Saluta-4” - trwa

Kosmonaut Piotr Klimuk i Witalij Siewastjanow wypełniają program 24 dnia pracy na pokładzie orbitalnej stacji naukowej „Salut-4”, kontynuowali eksperymenty techniczne. Wskutek zmiany aktywności Słońca, program prac zaplanowanych na 18 czerwca został zmieniony i kosmonauti przygotowali się do przeprowadzenia obserwacji Słońca.

Samopoczucie obu kosmonautów jest dobre. Aparatura pokładowa stacji pracuje normalnie. Lot orbitalnej stacji „Salut-4” trwa.

Partia Kongresowa potwierdza zaufanie dla Indiry Gandhi

Zwracając się w środę do uczestników specjalnego posiedzenia frakcji parlamentarnej rządzącej partii Indyjski Kongres Narodowy premier Indira Gandhi wyraziła wdzięczność narodowi indyjskiemu za udzielone jej poparcie...

Polska zakupiła we Francji system komputerowy „Iris-80”

W Warszawie podpisano kontrakt eksportowo-importowy wartości ponad 31,5 mln zł dew. pomiędzy przedsiębiorstwem handlu zagranicznego „Mera-Metronex” a francuska firma CII (Compagnie internationale pour l'informatique). Dotyczy on zakupu przez Polskę we Francji urządzeń systemu kom-

puterowego „Iris-80” przeznaczonych do zarządzania automatyzowanymi procesami produkcyjnymi. Zakup tych urządzeń pozwoli również na zautomatyzowanie metod projektowania urządzeń informatycznych i podjęcia ich masowej produkcji przemysłowej.

Podpisany kontrakt przewiduje też, że nasze zakłady podległe zjednoczeniu „Mera” dostarczać będą do Francji różne urządzenia z dziedziny elektronicznej techniki obliczeniowej.

Wyrok na zabójcę króla Fajsala

Radio w Rijadzie zakomunikowało w środę, że na najwyższy sąd religijny Arabii Saudyjskiej skazano na karę śmierci księcia Fajsala Bin Mūsāda Abd-el Aziza za zabójstwo swego wuja, saudyjskiego króla Fajsala.

Katastrofa lotnicza w Brazylii

W pobliżu miejscowości Pedro A. onso w Brazylii niewielki samolot pasażerski w czasie podchodzenia do lądowania na miejscowym lotnisku uderzył w dom mieszkalny. W katastrofie poniosły śmierć 3 osoby, w tym jeden z pilotów. 12 pasażerów samolotu, który należał do linii lotniczych „Varig” zostało rannych. Samolot typu „Avro” odbywał lot z Belem do Sao Paulo.

9-13 lipca, Kołobrzeg

IX Festiwal Piosenki Żołnierskiej

Zakończono zostały przygotowania do tegorocznych festiwalu piosenki żołnierskiej w Kołobrzegu i zespołów artystycznych WP w Polczynie-Zdroju. W IX Festiwalu Piosenki Żołnierskiej, który odbędzie się w dniach 9-13 lipca w Kołobrzegu, udziałą powie działają wielu piosenkarzy z krajów socjalistycznych oraz znane zespoły wokalnno-muzyczne. W konkur-

sie artyści przedstawia 23 nowe piosenki żołnierskie. Przewidziano tradycyjną paradę kompanii śpiewających oraz pokaz msztry wojskowej. W dniach 16-20 lipca odbędzie się w Polczynie-Zdroju IX Festiwal Zespołów Artystycznych WP. Weźmie w nim udział 7 zawodowych zespołów estradowych okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych.

- Polityka mieszkaniowa
Transport produktów rolnych
Budowa baterii koksowniczych

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu - 18 bm. Prezydium Rządu na swoim kolejnym posiedzeniu rozpatrzyło wstępne założenia polityki mieszkaniowej na lata 1976-1980...

Prezydium Rządu kierując się uchwałami V Plenum KC PZPR podkreśliło wielką rangę omawianej problematyki i wynikających stąd zadań dla różnych sfer gospodarki...

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu zaakceptowało materiały na krajową naradę, która poświęcona będzie określeniu głównych kierunków działania na rzecz jak najlepszego wykorzystania zasobów surowcowych.

Podjęto także decyzje w sprawie zapewnienia warunków dla pełnego i terminowego wykonania przez transport samochodowy zadań związanych z przewozem produktów rolnych...

PLENUM ZG ZZPSZ

Dalsza reorganizacja służby zdrowia

DOSTOSOWANIE STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ ZZPSZ DO NOWEGO PODZIAŁU ADMINISTRACYJNEGO KRAJU I WYNIKAJĄCYCH Z TEGO ZMIAN W SYSTEMIE OCHRONY ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ BYŁY TEMATEM PLENARNEGO POSIEDZENIA ZARZĄDU GŁÓWNEGO, KTÓRE ODBYŁO SIĘ 18 BM W WARSZAWIE.

Wynikiem reorganizacji służby zdrowia będzie m. in. włączenie w skład zespołów opieki zdrowotnej szpitali, domów małych dzieci, domów rencistów itp. prowadzonych dotychczas przez różne instytucje i organizacje...

Wynikiem reorganizacji służby zdrowia będzie m. in. włączenie w skład zespołów opieki zdrowotnej szpitali, domów małych dzieci, domów rencistów itp. prowadzonych dotychczas przez różne instytucje i organizacje...

Plenum ustaliło, że z chwili włączenia dotychczasowych samodzielnych zakładów w skład zespołów opieki zdrowotnej, wojewódzkich szpitali i lub innych zakładów służby zdrowia istniejące rady zakładowe i pracownicze kasy zapomogowo-pozyczkowe zostaną rozwiązane...

Z myślą o dalszym pogłębieniu więzi z aktywnym terenowym i radami plenum powołało w miejsce dotychczasowych wojewódzkich komisji, okręgowych komisje ZG, których zadaniem będzie ściślejszy kontakt z zakładowymi organizacjami i opinio-

wanie potrzeb społecznych i kulturalnych członków związku. Wszystkie zmiany organizacyjne mają być zakończone w terminie do 1 lipca br.

CO DZIEŃ NIESTE

W 170 dniu roku słońce weszło o godz. 3.14, zajdzie zaś o 20.01.

Imieniny obchodzą

Gerwazy, Prołazy

Dyurny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następująca pogoda: w nocy zachmurzenie małe, w ciągu dnia rozmurzy chmur kłębiastych. Temperatura minimalna ok. 8 st., maksymalna ok. 20 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, północno-wschodnie.

Cisnienie wieczorem 747,8 mm.

Ważniejsze rocznice

1963 - Lot pierwszej kobiety W. Tierszkowej w Kosmos.

1961 - Rocznicą niepodległości Kuwejtu

Taka sobie myśl

Madra kobieta ma naturalnych wrogów: wszystkich głupich mężczyzn.

Uśmiechnij się



Rozmyślałam się, Karolu - pojedziemy w góry, a nie nad morze.

L. ZARĘBA



## „Dywilanu” droga do celu

Proces inwestycyjny nie kończy się na mniej lub bardziej uroczystym otwarciu fabryki. Sprawa byłaby prosta, gdyby rzecz polegała tylko na wybudowaniu fabryki i przekazaniu kluczy. Nie inwestujemy jednak ciężkich miliardów po to, by zmieniać krajobraz, ale po to, by te fabryki coś nam przynosiły, i to jak najprędzej. Jednym słowem, by jak najprędzej załoga, na nowych maszynach osiągała produkcję przewidzianą w momencie, kiedy zapadała decyzja o jej budowie. By osiągnęła docelową moc produkcyjną przewidzianą przez projektanta. W zaplanowanym oczywiście czasie.

Ubiegłe dwa — trzy lata w Łodzi to lata wzmożonego przekazywania nowych fabryk. W jednym tylko 1974 r. na rogatkach miasta wyrosły nam takie kolony, jak „Polanil”, „Bistona” i „Dywilan” sasiadujące zresztą — jako pierwsze fabryki w kolejnej linii łódzkiej dzielnicy magazynowo-przemysłowej na Dąbrowie. Wszystkie te fabryki mają już za sobą trudny okres budowy i perturbacji z tym związanych. Wszystkie oddawano kawałkami. „Polanil” przął wólcę, „Bistona” kędzierzawiła przedzie a „Dywilan” tkal już dwany wtedy, kiedy jeszcze budowlani krzatali się na placu. Wszystkie te inwestycje charakteryzuje skrócony cykl budowy. Budowlani oddali je przed terminem. Maszyny na poszczególnych oddziałach montowano przed przewidzianym terminem, produkcję rozpoczęto też wcześniej.

Bardzo chętnie w tym miejscu dopisać już, że i produkcyjną moc docelową osiągnięto przed terminem. Czas to pokaże. Dochodzenie do mocy docelowej trwa.

Prześledźmy ten proces w „Dywilanie”. Najpierw kilka danych koniecznych, by uzmysłowić sobie, co nam daje osiągnięcie pełnej mocy docelowej. Koszt budowy wyniósł 920 mln zł, koszt urządzeń — 460 mln. Maszyny przeważnie z importu. Na najważniejszym i największym oddziale fabryki — w tkalni 90 proc. maszyn pochodzi z NRD, 10 proc. z Anglii, wykończalnica jest cała angielska, przedziałna — polsko-francuska, mieszalnia włókna — angielska, oddział końcowy przedziałni — włosko-RFN-owski. Maszyny więc z najlepszych firm światowych, z krajów o dwuipięćdziesięciu lat tradycji (produkcji fabrycznej oczywiście, nie ma to nic wspólnego z tkaniem dywanów ręcznie — ta uwaga to dlatego, że dywan nam się zawsze łączy z Persją).

To, że w tej chwili w trakcie dochodzenia do mocy — odpadły ważne kłopoty „Dywilan” zawiązała przede wszystkim właściwemu zakupowi maszyn. Wszystkie się sprawdziły w produkcji. Wyjątek stanowił tu angielska maszyna do obszarniania dywanów, nie decydująca w całym produkcyjnym cyklu.

Reklamacje „Dywilan” już złożył. Jeden więc zasadniczy warunek właściwej pracy — czyli posiadanie odpowiedniego parku maszynowego — został spełniony. Cel założeń „Dywilanu” — to osiągnięcie produkcji 1,530 tys. m kw. dywanów rocznie, welerów i wiltonów, bardzo poszukiwanych nie tylko na naszym rynku. Dla porównania przypomnijmy, że „Tadek Ajzen” tkal rocznie zaledwie 550 tys. m kw. rocznie.

Jeszcze w czasie budowy, wygosparowano dodatkową powierzchnię, na której ustawia się 7 maszyn angielskich — da to dodatkowo 500 tys. m kw. wysokoza-



Fot.: A. Wach

niemniej przekracza się — wysokość produkcji, tej „przyspieszonej”, która pozwoli już w lipcu pracować pełną parą i oddawać hektary dywanów — tak jak to widział projektant. Jeśli więc wszystko dobrze pójdzie — lipiec będzie miesiącem doświadczenia do mocy projektowanej.

Dzięki temu, w myśl umowy z Bankiem Handlowym, „Dywilan” będzie mógł już od przyszłego roku przystąpić do dokonywania spłaty dewizowej (koszt maszyn).

400 osób, stary „Ajzen” produkuje zaś tkaniny obiciowe, Reszta załogi (łącznie aktualnie około 2.000 osób) pochodzi z bratnich zakładów z oddziałów zlikwidowanych, ewentualnie w ramach branżowej pomocy.

Owszem zdarzały się wypadki odejścia ludzi, którzy psychicznie nie potrafili się przystosować do nowego typu maszyn „Dywilan” jako jeden w Łodzi (ta dywan), ale ta fluktuacja z powodów uzasadnionych (nie może, nie potrafię, wola w starej tkalni, w starym swoim zakładzie) minęła. Załoga już się chyba skonsolidowała. Wedrują już tylko niebieskie ptaszki, którym wszędzie nie-dobrze.

Oczywiście to wszystko nie przyszło sobie tak po prostu. Wymagało to i szkolenia i organizacji współzawodnictwa, wciągnięcia aktywności partyjnego, ZMS-owskiego, związkowego do programu opracowanego — jak wszystko w „Dywilanie” — w szczególności. Owszem — program humanizacji pracy, owszem — Oznaka Zasłużonego Pracownika „Dywilanu” (przynajmniej KSR — ma już 50 osób), ale z drugiej strony — także i potrącanie za błędy z premii... Bo po pierwszych miesiącach pracy na ilość, kiedy oczy przywykły na drobne błędy — istnieje już kurs na jakość. „Dywilan” ma ambicję tkania dywanów w I gatunku. Czy można zresztą zdobywać rynek USA i Anglii dywanami pozatankowymi, czy można ze słabą produkcją utrzymać się w Kuwejcie, Arabii Saudyjskiej, Japonii?

Wiele klimat inwestycji, gdyby nie przyspieszenie przez budowlanych i możliwość tkania jeszcze na budowie, załoga nie byłaby tak wyszkolona i rozruch techniczny i technologiczny maszyn nie tak wcześniej zakończony — i klimat w zakładzie zdecydowały o sukcesie „Dywilanu”.

Najlepiej zresztą określił to jeden z tkaczy na KSR, co mi powtórzył dyrektor inż. Adam Junka — dywaniarz od 23 lat. — Owe tkacz powiedział mniej więcej: my chcemy pójść do nowego zakładu, dlatego, bo wierzymy, że wszystko co nowe powstaje po to, by było lepiej.

A. PONIATOWSKA

## Nowe powstaje by było lepiej

Wzrost ten wargi to na marginesie. Wróćmy do sprawy, która nas do „Dywilanu” przywiodła. Kiedy „Dywilan” osiągnie rytm pracy pozwalający mówić o osiągnięciu mocy projektowanej?

Prawdopodobnie dość szybko, szybciej aniżeli przewidywał to projektant. Fabrykę oddano w listopadzie 1974 — w myśl zasady o jednorocznym cyklu dochodzenia do mocy — „Dywilan” powinien ten rytm pracy osiągnąć do 1 grudnia roku bieżącego. Niemniej już w czasie uroczystości otwarcia padło zobowiązanie o doświadczeniu do mocy w ciągu 10 miesięcy. Analiza możliwości przeprowadzana w zakładzie uwzględnia szanse przyspieszenia i tego terminu... I tak już kolejno w poszczególnych miesiącach bieżącego roku, przekracza się — niewiele, bo niewiele

by to zadłużenie dewizowe zlikwidować już w połowie 1977 r. Kiedy zwróci się koszt budowy fabryki? Licząc akumulację — w ciągu 2 lat „Dywilan” powinien wyjść z długów wobec państwa.

Takie sukcesy można było już przewidzieć w czasie budowy nowej fabryki. Na tej inwestycji istniał klimat rzadko spotykany, dobrej współpracy pomiędzy inwestorem, projektantem i wykonawcą. „Dywilan” jest jedną z niewielu inwestycji łódzkich, gdzie nikt nikogo nie ciągnął po arbitrażach. Wszystkie sprawy rozwiązywane we własnym gronie. Działło się tak, dlatego, że inwestycja była przemysłowa w każdym szczególe. Dzięki temu i maszyny zakupiono odpowiednio, dokumentacja nie wymagała poprawek i wykonawca nie miał większych kłopotów. Załoga uzupełniona, zstarego „Ajzena” pracuje tutaj tylko

Nowoczesne kierowanie opiera się na wiedzy, na dokładnej znajomości faktów. Aby polecić, nakazać a następnie sprawdzić wykonanie decyzji, każdy z kierujących częścią państwa — województwem, miastem, gminą — musi dysponować kompletem danych o relacjach ekonomicznych, o procesach demograficznych, o rozmieszczeniu majątku. Sprawy przepływ i rejestracja wszelkich informacji mają więc pierwszorzędne znaczenie dla nowoczesności państwa, dla racjonalnego zarządzania.

Wojewodom, prezydentom miast, naczelnikom gmin, przyjdzie z pomocą, większa niż dotychczas, współczesna informatyka, wyposażona w środki umożliwiający wychwytywanie najważniejszych danych, przetwarzanie, a więc kształtowanie przesłanek dla decyzji racjonalnych odnoszących właściwy skutek ekonomiczny i społeczny. Do nowego działu administracyjnego, do nowej struktury władzy dostosowuje się instytucja obsługująca ten proces zbierania i przetwarzania informacji: Główny Urząd Statystyczny. Oto szczegóły koncepcji już wprowadzanej w życie, opartej na technice komputerowej.

W każdym spośród 49 miast będących siedzibą wojewódzkich organów władzy organizuje się obecnie nowy. Wojewódzki Urząd Statystyczny. I chociaż we wszystkich dawnych ośrodkach wojewódzkich istniały urzędy statystyczne, przymiotnik „nowy” jest określeniem właściwym ze względu na gruntowną reorganizację polegającą na przejęciu obowiązków i kadry 349 powiatowych ośrodków statystycznych, na zmianie sposobu obsługi. Każdy z nowych urzędów dostosowuje swój aparat do rozmiarów województwa, liczby gmin itp. wielkości, tym niemniej, według obecnych koncepcji, po zakończeniu stadium organizacji wojewódzki ośrodek statystyczny liczyć będzie przeciętnie 50 osób. Każdy z nich dysponować będzie ośrodkiem obliczeniowym wyposażonym najpierw w dwa-trzy minikomputery, a następnie w uniwersalne komputery do przetwarzania danych masowych. Prócz roboty czysto statystycznej ośrodki te wykonywać będą różne zlecenia organów administracji państwowej oraz innych klientów. Tak więc System Państwowej Informacji

## Minikomputer na etacie

Statystycznej — SPIS — stanie się w bliskiej przyszłości układem znakomicie wyposażonym, przystosowanym do obsługi spojrzenia części gospodarki.

Wyposażenie urzędów wojewódzkich w maszyny matematyczne — to techniczny warunek sprawności działania systemu informacyjnego opartego na sprawdzonych w pełni modelach — wypróbowanych w Związku Radzieckim, Czechosłowacji, NRD. SPIS przynosi do Polski doświadczenia sasiadów, które przyniosły poprawę jakości opracowań statystycznych, lepsze wykorzystanie kadry i aparatury. Według tych wypróbowanych wzorów utworzy się także najpierw zbiory, a następnie wojewódzkie „banki” danych, niezbędnych dla kierowania obszarem województwa, miasta, gminy.

Cała koncepcja SPIS znakomicie uzupełnia nowy układ zarządzania, jest jego technicznym wyposażeniem. Terenowy system informacyjny działający będzie dwukierunkowo: w stronę instytucji centralnych, dostarczając faktów syntetycznych, niezbędnych dla podejmowania ogólnych decyzji, i w stronę władzy terenowej — wyposażając wojewodów, prezydentów, naczelników gmin w wiedzę o zarządzaniu przez nich obszarem. Wiadomo już, że do informatycznego banku wpłynąć będą wszystkie dane umożliwiające bieżącą kontrolę działalności urzędów miast i gmin, instytucji i przedsiębiorstw. Tak więc pamięć komputerów będzie obciążana informacjami pozwalającymi wyliczyć najważniejsze relacje ekonomiczne, ocenić sytuację w przemyśle, w rolnictwie, w zatrudnieniu, placach, inwestycjach, sytuacji społeczno-gospodarczej w każdej gminie, w każdym przedsiębiorstwie.

Oczywiście, skomputeryzowany system obsługi wojewodów, prezydentów miast, naczelników gmin nie powstanie z dnia na dzień. Ekspertyzy oceniał na dwa-trzy lata czas potrzebny na wprowadzenie takiego układu, na przystosowanie zainteresowanych do korzystania z komputerowej obsługi. Z jednego wszakże warto zdać sobie sprawę — rozpoczął się proces, który nie może już być powstrzymany. Kończy się czas chałupnictwa w sferze zarządzania najmniejszym nawet obszarem. Ostateczną tego konsekwencją będzie wyraźne zmniejszenie decyzji błędnych, niewłaściwych, a to oznacza przecież zwiększenie satysfakcji tych wszystkich, którzy przychodzą do urzędu — obywateli.

Maszyny liczące w Głównym Urzędzie Statystycznym, a także minikomputery w ośrodkach wojewódzkich solidnie muszą pracować w najbliższym czasie. Wykonawcą bowiem należy statystykę w ujęciu retro, to znaczy przeliczyć wszelkie dane z pięciu do najmniej ubiegłych lat, wyniki wielkich badań — w tym narodowego spisu — w nowym układzie administracyjnym, np. dla województwa łęczyckiego, piotrkowskiego, radomskiego i innych. Cała ta praca niezbędna jest m. in. po to, by właściwie rozliczyć wykonanie zadań planu pięcioletniego, by uzyskać podstawę dla planowania na przyszłe pięcioletnie — słowem — punkt odniesienia dla wszelkich obliczeń i porównań. To wielka praca, ale też niezbędna; jest to zarazem egzamin sprawności dla sporej części krajowej informatyki, dla matematyków, programistów, operatorów.

Przyjęcie minikomputera na wojewódzki etat i powierzenie obowiązku obsługi potrzeb naczelnika gminy i jego urzędu nie spowoduje automatycznie, rzecz jasna, niebawem wyższej sprawności władzy. Ale też zwiększenie tej sprawności bez zastosowania nowoczesnych środków automatycznych byłoby już dość trudne. Połączenie ludzkich kwalifikacji z nowoczesną techniką rokuje natomiast jak najlepiej. W. WOLSKI

## Ciekawostki z kraju i ze świata

### MODA NA POLAŚCIE IMIONA W ZSRR

Akademia ZSRR przeprowadziła w swoim czasie w kilku-nastu wybranych okręgach („oblastach”) Rosyjskiej SFRR badania imion, nadawanych dzieciom w ośrodkach miejskich i na wsi w ciągu jednego roku. Na podstawie zapisów w aktach urzędu stanu cywilnego ustalono imiona ok. miliona dzieci.

Interesujące są — jak się okazuje — coraz częstsze wypadki nadawania dzieciom rosyjskim imion słowiańskich, wywodzących się z Polski (za caratu zjawisko niemal nie spotykane). Otóż imię „Władysław” zostało nadane w jednym roku na tysiąc dzieci w takich miastach okręgowych jak Penza sześć razy, Tambów cztery razy, po jednym w okręgach kałuzkim i kujbyszewskim. Imieniem „Stanisław” nazwano ośmiu na tysiąc chłopców w Kostromie, po czterech w Kursku i Tambowie. Wśród tysiąca chłopców, urodzonych w okręgu kurskim, zarejestrowano pięciu Stanisławów, czterech — w okręgu kostromskim. Czysto polskich imion żeńskich, a przede wszystkim takich jak Stanisława i Władysława, nie nadawano.

### KOMU PAŁAC KONTR...

W miejscowości Brody pow. Lubski znajduje się wzorowany na architekturze Wersalu zabytkowy pałac barokowy z oficynami o łącznej kubaturze 80 tys. m sześć. Budowla posiada 4 kondygnacje i położona jest w pięknym 20-hektarowym parku pomiędzy dwoma dużymi jeziorami. Obiekt ten był rezydencją Henryka Bruchla — pierwszego ministra króla polskiego i elektora saskiego Augusta III. Wnętrza pałacowe zostały w 1945 roku zniszczone przez pożar i wymagają gruntownej renowacji. Z funduszy wojewódzkiego konserwatora zabytków całość budowli zabezpieczono i starannie na trwałe zaduszono.

Jest to zespół architektoniczny, doskonale odpowiadający po zagospodarowaniu potrzebom wielkiego ośrodka czasowo-rekreacyjnego lub też innym celom społecznie użytecznym. Zachowane w dobrym stanie oficyny, nadają się natychmiast do eksploatacji. Zgodnie z decyzją i ofertą wojewódzkiego konserwatora zabytków w Zielonej Górze — pałac z przyległymi terenami objęto tereny parkowe oraz sąsiadujące z nim jezioro o pow. ponad 50 ha, mogą być natychmiast przekazane za symboliczną złotówkę chętnemu nabywcy, który zobowiąże się do odbudowy nieruchomości brodzkiego „Wersalu” (Tom)

## Na tropie przestępstw gospodarczych

Wydział Lustracji Centrali Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łodzi przeprowadził w okresie od listopada 1973 do stycznia 1974 r. specjalną kontrolę w sklepie nr 8 GS w Brzeźnie pow. Sieradz. Po kontroli przesłano do Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi informacje o stwierdzonych nieprawidłowościach, mających cechy nadużyć, w sprzedaży materiałów elektrotechnicznych przez kierownika sklepu — Mariana P.

Kontrola dokumentów źródłowych za okres od 1 lutego 1967 r. do 18 października 1973 r. wykazała rozchody materiałów elektrotechnicznych, które nie miały ilościowego pokrycia w przyjętych do sklepu dostawach. Najwyższe rozchody dotyczyły takich materiałów jak gniazda i wtyczki siłowe, wyłączniki, żarówki rtęciowe, zapłoniki...

Dokonano rozliczenia ilościowo-wartościowego na podstawie spisu towarów z natury oraz dowodów przychodowych i rozchodowych. Wynikło z nich, że w okresie od stycznia 1973 r. do stycznia 1974 r. w sklepie nr 8 GS w Brzeźnie pow. Sieradz, kierownik sklepu — Mariana P. wystawił rachunki nie mające pokrycia w dowodach przychodowych.

Te i inne jeszcze podejrzone szczegóły kontroli zdecydowały o wszczęciu postępowania przygotowawczego. Efekty prokuratorskiego dochodzenia doprowadziły do postawienia w stan oskarżenia 17 osób. Wspomniany już kierownik, następnie pracownik „Elektromontażu” w Łodzi — Eugeniusz P. oraz mistrz warsztatu energetycznego w Pabianickich Zakładach Tkanin Technicznych oskarżeni są w podstawowym zarzucie o wspólne działanie przestępcze (także z innymi osobami) i zagarnięcie na szkodę Pabianickich Zakładów Technicznych 218 tys. zł. Marian P. wreczył Wiesławowi W. fikcyjne rachunki z tytułu rzekomego zakupu materiałów elektrotechnicznych, a Wiesław W. rachunki przedstawił i otrzymał zapłatę. Pieniężni podzielił się między siebie i z inicjatorem przestępstwa — Eugeniuszem P.

Kierownik sklepu oskarżony jest także o systematyczne wprowadzanie

stowej Komunikacji Samochodowej Oddział III w Sieradzu 58 tys.).

Przedsiębiorstwa owe nie wyczerpują listy odbiorców pozarynkowych, dla których Marian P. wystawił rachunki nie mające pokrycia w dowodach przychodowych.

Te i inne jeszcze podejrzone szczegóły kontroli zdecydowały o wszczęciu postępowania przygotowawczego. Efekty prokuratorskiego dochodzenia doprowadziły do postawienia w stan oskarżenia 17 osób. Wspomniany już kierownik, następnie pracownik „Elektromontażu” w Łodzi — Eugeniusz P. oraz mistrz warsztatu energetycznego w Pabianickich Zakładach Tkanin Technicznych oskarżeni są w podstawowym zarzucie o wspólne działanie przestępcze (także z innymi osobami) i zagarnięcie na szkodę Pabianickich Zakładów Technicznych 218 tys. zł. Marian P. wreczył Wiesławowi W. fikcyjne rachunki z tytułu rzekomego zakupu materiałów elektrotechnicznych, a Wiesław W. rachunki przedstawił i otrzymał zapłatę. Pieniężni podzielił się między siebie i z inicjatorem przestępstwa — Eugeniuszem P.

Kierownik sklepu oskarżony jest także o systematyczne wprowadzanie

dzanie od 1967 r. do obrotu sklepu i sprzedawanie własnych towarów na łączną kwotę około 678 tys. zł. Część tych materiałów została nabyta przez kierownika przy pełnej wiedzy o ich pochodzeniu; z kradzieży na szkodę Zakładów Tkanin Technicznych, Sieradzkiego Przedsiębiorstwa Budowlanego „Elektromontaż” i Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjnych.

Eugeniusz P. oskarżony jest jeszcze o systematyczne nabywanie od pracowników zakładów uspo-

leżonych materiałów elektrotechnicznych, pochodzących z kradzieży, w tym także od Wiesława W., oskarżonego dodatkowo o kradzież tych materiałów z Pabianickich Zakładów Tkanin Technicznych. Kilka osób odpowiada za udzielanie pomocy w zagarnięciu mienia społecznego. Np. Jan K., oskarżony jest o wystawienie i podpisanie czeków dla Wiesława W. na gotówkę za materiały niedostarczalne. Przyjął za to 24 tys. zł, pochodzące z gotówki wycofanej ze sklepu Mariana P.

Zona tego ostatniego pozostaje także w stanie oskarżenia jako pomocnik w niemych machinacjach. Była sprzedawcą w sklepie prowadzonym przez męża i wystawiła rachunki dla Pabianickich Zakładów Tkanin Technicznych (wrecza-

jąc je Wiesławowi W. i Eugeniuszowi P.) za rzekomo zakupione materiały. Maż wycofał odpowiednią sumę z kasy sklepu. Marian S., elektryk z Sieradzkiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w latach 1971—1973 w Sieradzu i Brzeźnie nabywał od pracowników tego przedsiębiorstwa (akt oskarżenia wymienia ich ośmiu) pochodzące z kradzieży materiały elektrotechniczne i następnie sprzedawał je kierownikowi sklepu — Marianowi P., czyniąc sobie z tego stałe źródło dochodu. Tym samym „zajęciem” parał się Adam G. — także elektryk w tych samych zakładach.

Wszyscy oskarżeni objęci tym aktem oskarżenia działali w celu osiągnięcia korzyści majątkowych i korzyści takie osiągnęli wyrządzając poważną szkodę w mieniu społecznym. Na poczet gróźnych oskarżonym kar w postaci konfiskaty mienia, rozszczeń o naprawienie szkody oraz kar grzywny — dokonano zabezpieczenia majątkowego. U Eugeniusza P. i Mariana S. zabezpieczono samochody osobowe — „Fiat 125” i „Moskwicz”, u Wiesława W. — działkę gruntu.

Oprawa odbydzie się przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi. Będzie ona jeszcze jednym potwierdzeniem znanej prawdy, że popelnianie przestępstw przeciwko mieniu społecznemu nie udaje się przy najsprytniejszych metodach i najściślejszych związkach współników. W świetle ostatnio zgłoszonych wniosków do Sądu Najwyższego przez Prokuratora PRL w sprawie wyliczonych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach o przestępstwa gospodarcze — sprawa nabiera specyficznej rangi. (Z. TAR.)

## Rachunki bez pokrycia

### Spotkanie przy NTU 303-04

### Fundusz alimentacyjny

Od 1 stycznia br. do 10 czerwca wpłynęło do łódzkiego oddziału ZUS 2.200 wniosków o przyznanie świadczeń z funduszu alimentacyjnego. Większość została już rozpatrzona, w wyniku czego 2.800 uprawnionych osób otrzymuje już regularnie co miesiąc należne im pieniądze. Dotąd ZUS wypłacił łącznie 5.700 tys. złotych czyli przeciętnie 402 zł miesięcznie jednej uprawnionej do alimen-

tacji osobie. Ale ze zainteresowanych kwestią alimentów i możliwością uzyskania pomocy z funduszu alimentacyjnego jest o wiele więcej, świadczyło o tym spotkanie przy NTU 303-04 z prokuratorami H. Szymańską i B. Bielawską oraz wicedyrektorem ZUS Z. Majer. Spośród zadawanych pytań wybrałmy najbardziej typowe.

**— Rozesłałam się z mężem, ale dotąd nie mam rozvodu i zasadzonych alimentów. Nie znam też miejsca jego obecnego pobytu, choć przypuszczam, że wyprowadził się z Łodzi. Dzieci mam dwoje, a zarobki w granicach 3 tys. złotych. Czy przysługują mi świadczenia z funduszu alimentacyjnego?**

— Przysługują, gdyż miesięczny pani zarobek podzielony przez liczbę osób będących na jej utrzymaniu nie przekracza 1400 zł na jedną osobę.

**— Zarabiam 2.400 zł miesięcznie, najmłodsze dziecko uczęszcza do szkoły podstawowej, średnie do szkoły za wodowej, gdzie otrzymuje za praktykę 450 zł miesięcznie, a trzecie korzysta ze stypendium. Czy mogę ubiegać się o przyznanie świadczeń z funduszu, jeśli komornik nie może uporać się z mężem alkoholem, uchyłającym się od pracy?**

— Może pani, o ile pani wyrażenie zgodzenie na pobieranie przez dzieci stypendium i wynagrodzenie za praktykę nie przekracza 1400 zł na osobę.

**— Córka ukończyła 18 lat, ale uczęszcza jeszcze do szkoły. Jest w przedostatniej klasie technikum, mimo to mąż przestał już łożyć na jej utrzymanie.**

— Fakt ukończenia przez dziecko 18 lat nie zwalnia rodziców od obowiązku placenia alimentów. Obowiązek łożenia na utrzymanie dziecka istnieje bowiem do chwili jego usamodzielnienia się. Zresztą w każdym przypadku instytucja decydująca o ustaniu obowiązku alimentacyjnego jest sąd.

**— Wysłałam po raz drugi za mąż. Mam zasądzone alimenty od byłego męża na dziecko z pierwszego małżeństwa. Czy przy ubieganiu się o pomoc z funduszu alimentacyjnego będą brane pod uwagę również zarobki mego drugiego męża?**

— Tak, o ile mąż pozostaje we wspólnotcie domowej.

**— Mam 70 lat i brak jakiegokolwiek innych środków utrzymania poza alimentami zasądzonymi od syna. Syn jednak płaci je nieregularnie i mniej niż przysłał sąd. Więc myślę o pomocy z tego nowego funduszu, o którym czytałam w prasie.**

— Powinna więc pani złożyć wniosek do komornika, który po stwierdzeniu bezskuteczności bezpośredniej egzekucji od dłużnika, prześle pani wniosek do oddziału ZUS — a ten rozpatrzy go i wyda decyzję w ciągu 10 dni.

**— Otrzymuję rentę inwalidzką III grupy w wysokości 850 zł. Mam troje dobrze sytuowanych dzieci. Czy mam szansę na uzyskanie od nich alimentów, a gdyby nie zechcieli płacić dobrowolnie, odwołania się do pomocy funduszu?**

— Możliwe jest i jedno i drugie. Najpierw jednak musi skierować pani sprawę do sądu o ustalenie wysokości alimentów.

**— Jestem studentką będącą na utrzymaniu rodziców. Mam przyznane alimenty od ojca mojego dziecka. Co będzie stanowiło podstawę dochodu przy ustalaniu uprawnień do korzystania z pomocy funduszu alimentacyjnego?**

— Przy ustalaniu prawa do świadczeń z funduszu, ZUS nie weźmie pod uwagę dochodów pani rodziców, ponieważ nie są oni zobowiązani do alimentacji w tej samej kolejności co ojciec dziecka. Dochody rodziców byłyby uwzględniane tylko wtedy, gdyby i pani miała własne źródło dochodu i pozbawiała z rodzicami we wspólnocie domowej.

**— Wychowuję wnuka. Ojciec**

**— Nie kwalifikuje się do korzystania z pomocy funduszu alimentacyjnego, gdyż zarabiając 1700 zł. Mąż widząc, że jakoś sobie radzę, nie daje mi nic na utrzymanie dzieci i załagłości rosną w zastraszającym tempie. Czy jest na to rada?**

— Jest, bo od 1 stycznia br. złośliwie uchyłanie się od placenia alimentów stało się przestępstwem ściganym z urzędu. W pani przypadku powiadom o nim powinien prokurator komornik. Jeśli zaś sąd skarze męża na karę pozbawienia wolności, to zarobki uzyskiwane w zakładzie karnym w 75 proc. będą przekazywane na zaspojenie alimentów nie tylko bieżących lecz i zaległych.

**— Wyrok rozwodowy zobowiązuje mnie do placenia alimentów na dziecko. Ostatnio jednak sytuacja materialna dziecka uległa zmianie: otrzymało ono pokazywaną spadku do dziadka w gotówce. Procenty od tej gotówki po złożeniu jej w PKO przyniosła dziecku więcej niż alimenty ode mnie. Czy powyższe okoliczności uzasadniają zwrócenie się do sądu o zwolnienie mnie od obowiązku łożenia na utrzymanie dziecka?**

— Obowiązek alimentacyjny w pierwszej kolejności spoczywa na rodzicach, toteż sąd może o najwyżej zmniejszyć panu wysokość zasądzonych w swoim czasie alimentów.

**— Mąż płaci mi dość regularnie alimenty, w tych jednak okresach gdy dziecko wyjeżdża na kolonie lub przebywa w szpitalu, nie daje mi na jego utrzymanie, twierdząc że wtedy zmniejsza się wydatki na nie. Stan taki trwa już od kilku lat i wszelkie moje roszczenia mąż uznal za przedawnione.**

— Należności alimentacyjne nie ulegają przedawnieniu. A że mąż nie ma prawa samowolnie zmniejszać kwoty zasądzonej mu świadczeń na rzecz dziecka, ma pani podstawę złożyć wniosek do komornika o wszczęcie egzekucji.

**— Wobec czego egzekucja przez komornika będzie wobec pana w dalszym ciągu prowadzona. Z tym tylko, że teraz roszczenia o wypłatę alimentów przejmie ZUS, który pobierać będzie od pana jeszcze dodatkową opłatę w wysokości 5 procent wypłacanych przez siebie świadczeń.**

**— Jestem studentką będącą na utrzymaniu rodziców. Mam przyznane alimenty od ojca mojego dziecka. Co będzie stanowiło podstawę dochodu przy ustalaniu uprawnień do korzystania z pomocy funduszu alimentacyjnego?**

— Przy ustalaniu prawa do świadczeń z funduszu, ZUS nie weźmie pod uwagę dochodów pani rodziców, ponieważ nie są oni zobowiązani do alimentacji w tej samej kolejności co ojciec dziecka. Dochody rodziców byłyby uwzględniane tylko wtedy, gdyby i pani miała własne źródło dochodu i pozbawiała z rodzicami we wspólnocie domowej.

**— Nie kwalifikuje się do korzystania z pomocy funduszu alimentacyjnego, gdyż zarabiając 1700 zł. Mąż widząc, że jakoś sobie radzę, nie daje mi nic na utrzymanie dzieci i załagłości rosną w zastraszającym tempie. Czy jest na to rada?**

— Jest, bo od 1 stycznia br. złośliwie uchyłanie się od placenia alimentów stało się przestępstwem ściganym z urzędu. W pani przypadku powiadom o nim powinien prokurator komornik. Jeśli zaś sąd skarze męża na karę pozbawienia wolności, to zarobki uzyskiwane w zakładzie karnym w 75 proc. będą przekazywane na zaspojenie alimentów nie tylko bieżących lecz i zaległych.

**— Wyrok rozwodowy zobowiązuje mnie do placenia alimentów na dziecko. Ostatnio jednak sytuacja materialna dziecka uległa zmianie: otrzymało ono pokazywaną spadku do dziadka w gotówce. Procenty od tej gotówki po złożeniu jej w PKO przyniosła dziecku więcej niż alimenty ode mnie. Czy powyższe okoliczności uzasadniają zwrócenie się do sądu o zwolnienie mnie od obowiązku łożenia na utrzymanie dziecka?**

— Obowiązek alimentacyjny w pierwszej kolejności spoczywa na rodzicach, toteż sąd może o najwyżej zmniejszyć panu wysokość zasądzonych w swoim czasie alimentów.

**— Mąż płaci mi dość regularnie alimenty, w tych jednak okresach gdy dziecko wyjeżdża na kolonie lub przebywa w szpitalu, nie daje mi na jego utrzymanie, twierdząc że wtedy zmniejsza się wydatki na nie. Stan taki trwa już od kilku lat i wszelkie moje roszczenia mąż uznal za przedawnione.**

— Należności alimentacyjne nie ulegają przedawnieniu. A że mąż nie ma prawa samowolnie zmniejszać kwoty zasądzonej mu świadczeń na rzecz dziecka, ma pani podstawę złożyć wniosek do komornika o wszczęcie egzekucji.

**— Wobec czego egzekucja przez komornika będzie wobec pana w dalszym ciągu prowadzona. Z tym tylko, że teraz roszczenia o wypłatę alimentów przejmie ZUS, który pobierać będzie od pana jeszcze dodatkową opłatę w wysokości 5 procent wypłacanych przez siebie świadczeń.**

**— Jestem studentką będącą na utrzymaniu rodziców. Mam przyznane alimenty od ojca mojego dziecka. Co będzie stanowiło podstawę dochodu przy ustalaniu uprawnień do korzystania z pomocy funduszu alimentacyjnego?**

— Przy ustalaniu prawa do świadczeń z funduszu, ZUS nie weźmie pod uwagę dochodów pani rodziców, ponieważ nie są oni zobowiązani do alimentacji w tej samej kolejności co ojciec dziecka. Dochody rodziców byłyby uwzględniane tylko wtedy, gdyby i pani miała własne źródło dochodu i pozbawiała z rodzicami we wspólnocie domowej.

**— Nie kwalifikuje się do korzystania z pomocy funduszu alimentacyjnego, gdyż zarabiając 1700 zł. Mąż widząc, że jakoś sobie radzę, nie daje mi nic na utrzymanie dzieci i załagłości rosną w zastraszającym tempie. Czy jest na to rada?**

— Jest, bo od 1 stycznia br. złośliwie uchyłanie się od placenia alimentów stało się przestępstwem ściganym z urzędu. W pani przypadku powiadom o nim powinien prokurator komornik. Jeśli zaś sąd skarze męża na karę pozbawienia wolności, to zarobki uzyskiwane w zakładzie karnym w 75 proc. będą przekazywane na zaspojenie alimentów nie tylko bieżących lecz i zaległych.

**— Wyrok rozwodowy zobowiązuje mnie do placenia alimentów na dziecko. Ostatnio jednak sytuacja materialna dziecka uległa zmianie: otrzymało ono pokazywaną spadku do dziadka w gotówce. Procenty od tej gotówki po złożeniu jej w PKO przyniosła dziecku więcej niż alimenty ode mnie. Czy powyższe okoliczności uzasadniają zwrócenie się do sądu o zwolnienie mnie od obowiązku łożenia na utrzymanie dziecka?**

— Obowiązek alimentacyjny w pierwszej kolejności spoczywa na rodzicach, toteż sąd może o najwyżej zmniejszyć panu wysokość zasądzonych w swoim czasie alimentów.

**— Mąż płaci mi dość regularnie alimenty, w tych jednak okresach gdy dziecko wyjeżdża na kolonie lub przebywa w szpitalu, nie daje mi na jego utrzymanie, twierdząc że wtedy zmniejsza się wydatki na nie. Stan taki trwa już od kilku lat i wszelkie moje roszczenia mąż uznal za przedawnione.**

— Należności alimentacyjne nie ulegają przedawnieniu. A że mąż nie ma prawa samowolnie zmniejszać kwoty zasądzonej mu świadczeń na rzecz dziecka, ma pani podstawę złożyć wniosek do komornika o wszczęcie egzekucji.

### OKRES PRACY RZEMIEŚNIKA

**J.Z.:** Dd 1956 r. pracowałem w zakładzie uspołecznionym. Poem przez 5 lat prowadziłem przywarty zakład rzemieślniczy, a po zlikwidowaniu go powróciłem do pracy. Chciałbym wiedzieć, czy przy ubieganiu się o emeryturę i te 5 lat mojej rzemieślniczej działalności będzie wliczone do stażu?

**RED.:** Rzemieślnicy zostali objęci ubezpieczeniem dopiero w lipcu 1965 i rentę otrzymują na innych zasadach niż ogół pracowników. Dlatego nie istnieje możliwość zaliczenia okresów samodzielnego wykonywania rzemiosła przed tym terminem przy ustalaniu uprawnień do renty i emerytury przyznawanej w oparciu o ustawę o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.

### INNA SYTUACJA

**G.S.:** Czytając relację ze spotkania przy NTU 303-04, poświęconego wczesniejszemu emerytorem, znalazłem w niej sytuację podobną do mojej, ale nie identyczną. Nadal więc nie wiem, czy mogę składać wniosek o emeryturę czy nie. A więc mam 57 lat i 30-letni staż pracy. Z tym, że już od 2 lat nie pracuję, bo jestem na rencie inwalidzkiej III grupy. Tamta pani, o której była mowa w relacji miała przerwy dłuższą niż 10-letnia.

**RED.:** Pani jest w korzystniejszej sytuacji, gdyż między ustaniem zatrudnienia, a wejściem w życie przepisów umożliwiających kobietom wczesniejsze uzyskanie emerytury upłynęły 2 lata. Toteż może pani złożyć wniosek o zamianę pobieranej renty na emeryturę. Ale o ile spełnia pani jeszcze jeden podstawowy warunek. Bepośrednio przed przejściem na rentę była pani zatrudniona na podstawie umowy o pracę.

### NAGRODA TAK, PREMIA NIE

**DDK:** Zatrudniamy na pół etatu emeryta, którego zarobek wynosi 750 zł miesięcznie. Czy możemy wypłacać mu przysługujące premie obywatelskie z funduszu plac, jeśli jesteśmy zakładem świadczącym usługi dla ludności, a pracownik jest portierem.

### Współczesny radiopajęczarz

Wiele, wiele lat temu — chyba przed ćwierćwieczem, dość często pojawiała się na łamach prasy określenie — radiopajęczarz. Czas, wzrost dyscypliny społecznej i telewizja spowodowały, że zjawisko to stało się nieznane i obce dla młodszego pokolenia. Obcym było też dla pana J. Z. dopóki nie sprawił się wraz ze swym odbiornikiem i telewizorem do Łodzi, z pełnego surowych zasad i szacunku dla przepisów Późniała. Początkowo nie zapowiadało tego nic, gdyż łódzkie urzędy pobitowe bez oporów przyjmowały od pana J. Z. 40-złotową opłatę, ale dwa miesiące temu urzędniczka UP nr 36 bacznie przyjrzała się panu J. P. i jego książeczce postawiała veto. Pan jest z Poznania, jego książeczka również — rzekła twardo i z niesmakiem odsunęła pieniądze.

W taki oto sposób nasz czytelnik stał się radio- i telepajęczarzem; co dyskutowało mu tak bardzo, że napisał list do działu reklamacji DOPIT pytając jak ma zmyć z siebie „plamę” poznańskiego pobytu? Odpowiedzi nie otrzymał.

Udało się to dopiero nam, a że odpowiedź może być pouczająca i dla osób zmieniających miejsce zamieszkania i dla niektórych mniej biegłych w przepisach pracowników poczty, referujemy ją krótko.

A więc, odmowa przyjęcia opłaty abonamentowej przez urzędniczkę UP nr 36 nie była uzasadniona, a do tego stanowiła niedopełnienie obowiązków służbowych. W przypadku zmiany pobytu, do abonenta należy bowiem jedynie wypełnienie odcinka „Z”, znajdującego się w książce radiofonicznej, reszta zaś formalności przypada poczcie, która we własnym zakresie dokonuje przerejestrowania, powiadamiając o tym placówkę prowadzącą kartotekę abonenta w miejscu jego poprzedniego zamieszkania.

Toteż, aby jak najprędzej zdjąć z pana J. Z. piętno tele- i radiopajęczarstwa został on przez dyrekcję zaproszony do reprezentacyjnego urzędu nr 1, przeproszony, a ponadto uzyskał zapewnienie, że opłata za ubiegłe miesiące zostanie od niego przyjęta bez kar za zwłokę.

Wszystko zostało więc zakładowe, tak jak należy zgodnie z przepisami i zdrowym rozsądkiem. Tylko, że nieco późno i... po włączeniu się redakcji.

**RED.:** Po odpowiedzi na to pytanie zwróciliśmy się do dyrektora ZUS. Jest ona następująca: zarobki przekraczające 750 zł miesięcznie mogą uzyskiwać jedynie renciści zatrudnieni bezpośrednio przy świadczeniu usług. Pracownik, o którym mowa tych usług nie świadczy. Toteż poza ewentualnymi świadczeniami w naturze, jak odzież ochronna oraz sporadyczne nagrody nie może otrzymywać premii z funduszu plac, gdyż wtedy zarobek jego przekroczyłby wyznaczony limit — 9 tys. złotych rocznie — powodując w konsekwencji zawieszenie emerytury.

### GROCHEM O ŚCIANĘ

**A.S.:** Sprawa kursowania autobusów, trasą niezgodną z zarządzeniem dyrektora MPK była już niejednokrotnie poruszana. Niestety została wyłączone z ruchu autobusowego. Już raz pisałam o tym do MPK, i otrzymałam odpowiedź, że kierowcy zostali ukarani nagana. Nie bardzo jednak kara ta przejechała ich skoro 21 kwietnia autobus linii „78” kursował znowu swoją własną trasą.

**RED.:** I tym razem dyrekcja zajęła się pełnym fantazji kierowcą i ukarała go za samowolną zmianę trasy upomnienniem z wpisaniem do akt osobowych. Być może tym razem kara ta odniesie właściwy skutek.

### Dostarczymy każdą ilość...

„W naszym sklepie mleko jest tylko dla tych, którzy mogą lub lubią wstawać z rannym braskiem. Ja do nich nie należę, toteż często wracam do domu z niczym, gdyż już o 8 nie ma mleka. Kiedyś brakowało mleka butelkowego, było przynajmniej to w koniach. Teraz nie ma ani jednego ani drugiego”.

Podobnych listów i sygnałów otrzymujemy w ostatnich dniach i tygodniach z różnych stron miasta sporo. Co się za tym kryje? Dopuśćmy czytelniki, — gdyż na nie głównie spada troska o zaopatrzenie domu. Ograniczenie dostaw, czy jak to już nieraz bywało, składanie przez kierowców sklepów, kiosków itp. zbyt ostrożnych zamówień?

Wojewódzki Związek Spółdzielni Mleczarskich, któremu przekazaliśmy tę uwagę na temat zaopatrzenia w mleko i inne przetwory stanowiące świadczą: Spółdzielczość Mleczarska jest w stanie dostarczyć każdą żądaną ilość mleka butelkowego. Innego już bowiem od dawna się nie produkuje ze względów sanitarnych — zgodnie z wymaganiami służby zdrowia — w koniach może się pojawiać w sklepach jedynie w przypadku awarii maszyn butelkujących. Należy przy tym nadmienić, że sprzedaż detaliczna mleka w koniach dużo wcześniej niż w Polsce została zlikwidowana we wszystkich krajach europejskich.

A więc jeśli w sklepach i kioskach, które na wjele nowych osiedlach pełnią rolę jedynego źródła zaopatrzenia w artykuły spożywcze brak mleka już o godz. 8-ej oznaczać to nie innego jak to, że kierowców jego należy do osób przesadnie ostrożnych. A do tego bardziej niż potrzeby klientów cenę własną wygodę.

### Krystyna Wyrzykowska

**Bez parafki**

do niedawna powiatowego miasta, z którego pochodzę — ciągnął dalej — a które dziś docekalab się wojewódzkiego awansu. Na mapie gospodarczej kraju liczy się ono poważnie ze względu na istniejące tu zakłady przemysłowe oraz ważną dla gospodarki placówkę naukowo-dosлідczalną. Ale jednocześnie słyszy się o nim jako o terenie stagnacji komunalnej, prymitywizmie, spędzaniu czasu wolnego od pracy i fatalnej reputacji obywatelskiej, zarabianej przy budkach z piwem lub w bramach ciasnych i zaniedbanych kamieniczek. Nie wyobrażam sobie aby takim pozostało w nowych terytorialnych układach, aby osiągnięty poprzez reformę awansu administracyjnego, chęć wykazania się i samorealizacji?

— Ja bym to nazwał wyjściem z cienia — przypomniał — z biernego konsumpcji dóbr kulturalnych otrzymywanych za pośrednictwem telewizji i innych środków masowego przekazu, których rola w sensie demokratyzacji i upowszechnienia kultury jest olbrzymia, ale którym towarzyszyło winno aktywniejsze współdziałanie odbiorców we własnych środowiskach.

W moim przekonaniu jest to możliwe przez organizowanie „wejść informacyjnych” na bezpośrednim terenie, punktów sprzedaży prasy i czasopism, czytelni i bibliotek, klubów towarzyskich

— Rozumiem, — wtracił indagujący mnie młody człowiek. — Zdaje sobie też sprawę, że ustanowiony reformą nowy podział administracyjny kraju oraz unowocześnienie struktury administracji stwarza olbrzymie możliwości nie tylko rozwoju, ale i aktywizacji społecznej regionów żyjących dotąd w cieniu wielkich aglomeracji wojewódzkich i oddalonych od nich nie tylko w sensie fizycznym ale i poprzez barierę trystopiętowej, formalnej zależności. Ze obalegnięciem tych barier skrócenie drogi od penta do urzędu.

W praktyce bywało bowiem dotąd tak, że o załatwieniu czasem najbardziej żywotnej dla mieszkańca sprawy decydowała parafka urzędnika z po-

### w LISTACH podpowiędziane

Mój rozmówca, z którym zetknęłam się w czasie niedawnych odwiedzin w jednym z zakładów pracy, zaskoczył mnie pytaniem: — W czym, pani zdaniem, tkwią największe korzyści jakie społeczeństwu przynieść powinna reforma administracji państwowej?

Odpowiedziałam, zgodnie z ogólnym założeniem, że w umocnieniu rzeczywistej pozycji rad narodowych, ich samodzielności i odpowiedzialności za pomyślność i porządek na podlegającym im terenie, co rozumieć należy jako sprawne i elastyczne zaspokajanie potrzeb gospodarczych i społecznych i to przy coraz szerszym udziale społeczeństwa i w bezpośredniej z nim więzi.

— Rozumiem, — wtracił indagujący mnie młody człowiek. — Zdaje sobie też sprawę, że ustanowiony reformą nowy podział administracyjny kraju oraz unowocześnienie struktury administracji stwarza olbrzymie możliwości nie tylko rozwoju, ale i aktywizacji społecznej regionów żyjących dotąd w cieniu wielkich aglomeracji wojewódzkich i oddalonych od nich nie tylko w sensie fizycznym ale i poprzez barierę trystopiętowej, formalnej zależności. Ze obalegnięciem tych barier skrócenie drogi od penta do urzędu.

W praktyce bywało bowiem dotąd tak, że o załatwieniu czasem najbardziej żywotnej dla mieszkańca sprawy decydowała parafka urzędnika z po-

— Wobec czego egzekucja przez komornika będzie wobec pana w dalszym ciągu prowadzona. Z tym tylko, że teraz roszczenia o wypłatę alimentów przejmie ZUS, który pobierać będzie od pana jeszcze dodatkową opłatę w wysokości 5 procent wypłacanych przez siebie świadczeń.

**— Jestem studentką będącą na utrzymaniu rodziców. Mam przyznane alimenty od ojca mojego dziecka. Co będzie stanowiło podstawę dochodu przy ustalaniu uprawnień do korzystania z pomocy funduszu alimentacyjnego?**

— Przy ustalaniu prawa do świadczeń z funduszu, ZUS nie weźmie pod uwagę dochodów pani rodziców, ponieważ nie są oni zobowiązani do alimentacji w tej samej kolejności co ojciec dziecka. Dochody rodziców byłyby uwzględniane tylko wtedy, gdyby i pani miała własne źródło dochodu i pozbawiała z rodzicami we wspólnocie domowej.

**— Nie kwalifikuje się do korzystania z pomocy funduszu alimentacyjnego, gdyż zarabiając 1700 zł. Mąż widząc, że jakoś sobie radzę, nie daje mi nic na utrzymanie dzieci i załagłości rosną w zastraszającym tempie. Czy jest na to rada?**

— Jest, bo od 1 stycznia br. złośliwie uchyłanie się od placenia alimentów stało się przestępstwem ściganym z urzędu. W pani przypadku powiadom o nim powinien prokurator komornik. Jeśli zaś sąd skarze męża na karę pozbawienia wolności, to zarobki uzyskiwane w zakładzie karnym w 75 proc. będą przekazywane na zaspojenie alimentów nie tylko bieżących lecz i zaległych.

**— Wyrok rozwodowy zobowiązuje mnie do placenia alimentów na dziecko. Ostatnio jednak sytuacja materialna dziecka uległa zmianie: otrzymało ono pokazywaną spadku do dziadka w gotówce. Procenty od tej gotówki po złożeniu jej w PKO przyniosła dziecku więcej niż alimenty ode mnie. Czy powyższe okoliczności uzasadniają zwrócenie się do sądu o zwolnienie mnie od obowiązku łożenia na utrzymanie dziecka?**

— Obowiązek alimentacyjny w pierwszej kolejności spoczywa na rodzicach, toteż sąd może o najwyżej zmniejszyć panu wysokość zasądzonych w swoim czasie alimentów.

**— Mąż płaci mi dość regularnie alimenty, w tych jednak okresach gdy dziecko wyjeżdża na kolonie lub przebywa w szpitalu, nie daje mi na jego utrzymanie, twierdząc że wtedy zmniejsza się wydatki na nie. Stan taki trwa już od kilku lat i wszelkie moje roszczenia mąż uznal za przedawnione.**

— Należności alimentacyjne nie ulegają przedawnieniu. A że mąż nie ma prawa samowolnie zmniejszać kwoty zasądzonej mu świadczeń na rzecz dziecka, ma pani podstawę złożyć wniosek do komornika o wszczęcie egzekucji.

23 czerwca Dzień Ojca

10 tys. zł czeka na uczestników konkursu „DŁ” i „Uniwersalu”

„Obchodzimy, ku chwale Ojczyzny! jeden dzień kobiety — cały rok mężczyzny... Wątek Dzień Ojca będzie ograniczeniem tego święta do jednego dnia, i to chyba jest słuszne — powiedział Jan Sztajduki, gdy w 1965 roku dowiedział się o propozycji wprowadzenia Dnia Ojca. By ten dzień jak najbardziej uczcić — zaraz dodał najdłuższy z czołówek w Polsce — rzucam hasło: „Kwiaty dla Taty!” I to nawet w takim przypadku, gdy:

Kto ojcem dziecka? Pomoc sąsiadka...

W poniedziałek 23 czerwca Dzień Ojca obchodzony będzie

Na „Jarmarku Bałuckim”

Zespół Polonii Węgierskiej

„Bałuciarze” i „Czarne Perły”

Jak już informowaliśmy, w dniach od 21 czerwca do 2 lipca na Bałuckim Rynku zostanie zorganizowany „Jarmark Bałucki”. Obok działalności handlowej — przewiduje się też programy wytrzymałe ok. 30 min — odczyty i wykład o atrakcyjnych imprezach artystycznych. A oto ich kalendarzyk:

21 czerwca o godz. 10.30 — występ Kapeli Wędziak, ciowna muzyczna „Pawelka” i iluzjonista, 22 czerwca o godz. 11 ogólna bieżąca Zespół Piosenki i Tańca Polonii Węgierskiej z Budapestu im. gen. J. Bema w programie prezentującym folklor węgierski, 23 czerwca o godz. 18.30 grać będą „Bałuciarze” z DDK Łódź-Bałuty, 23 czerwca o godz. 18.30 program cygańskiego zespołu „Czarne Perły” również z DDK Łódź-Bałuty i 29 czerwca o godz. 11 występ zespołu ZDK im. J. Marchlewskiego w Łodzi.

(J. Kr.)



Balagan na Dworcu Fabrycznym

Dantejskie sceny działy się na Dworcu Fabrycznym kiedy nie spodziewano podstawił pod nogi posiadający w swoim składzie dwa wagony do Krynic na peron drugi zamieszkał na trzech. Ludzie z bieżącej przeszłości przez siatkę walczyli o zdobycie miejsca siedzącego. Decydowała tu, siła, pięść, waleczność podrywanych, zwałach matki z dziećmi musiała spędzić noc na korytarzu pocelgu. A można by tego wszystkiego uniknąć gdyby wczesniej poinformowano przez megafony o zmianie peronu podstawanego pocelgu w dniu 17 bm. odjeżdżającego o godz. 21.15. Na Dworcu Fabrycznym czekać nie po raz pierwszy zapomina się o podstawianym obowiązku właścicieli informacji. Czas więc skrócić z tym balaganem zwałach teraz gdy rozpadł się szczyt wyjazdów urlopowych.

(J. Kr.)

Lampy już świecą

Zakład Energetyczny Okręgu Centralnego Łódź — Węzłowice odpowiada na notatkę „Kto zapali lampy” informując, że Rejon Energetyczny Pabianice usunął usterki techniczne oświetlenia ulicznego w Pabianicach przy ul. Orlej. Przepalone żarówki zostały wymienione i ulica już nie tonie w ciemnościach. Dziękujemy za wyjaśnienie.

(R)

Przybłąkał się młody pudel

Nasza Czytelniczka Mariola Nowakowska (zam. ul. Mackiewiczów 23) zwróciła się do Reflektora z prośbą o odnalezienie właściciela młodego pudła z czarną obrozą, który przybłąkał się do niej. Jest to bardzo przyjemny piesek, ale Czytelniczka posiada już swojego psa i nie może zopiekować się pudłem. Prosi więc jego właściciela o zgłoszenie pod jego numerem 17 na ul. Mackiewiczów 23, bo pudel łaskni za swoim panem.

(J. Kr.)

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Łódzki”, 80-103 Łódź, ul. Piotrkowska 86, Tel. 337-47 i 341-10.

Piszcie do nas i telefonujcie CZEKAMY!

Pasuję cię

na pracownika budownictwa...

„Ojeździe naszej, Polsce Ludowej, przyrzekamy zawsze traktować poważnie nasze nowe obowiązki zawodowe, przyrzekamy, że codzienna uczymy pracę przyspieszamy budowę drugiej Polski...” — oto fragment słubowania złożonego wczoraj przez absolwentów dwóch Zasadniczych Szkół Budowlanych podległych Łódzkiemu Zjednoczeniu Budownictwa.

Uroczystość odbyła się w Szkole Zasadniczej nr 1 przy ul. Przemysłowej. Słubowało 500 absolwentów dwóch szkół (druga z ul. Siemradzkiego), którzy po dwu- i trzyletnim pobycie w szkole i na budowach zdobyli bardzo poszukiwane zawody w różnych kierunkach — od tradycyjnego murarza, czy cieśli a skończywszy na monterze instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnych. Jedenastu prymusów — reprezentantów wszystkich zawodów — dotknęciem kielni na pracownikach budownictwa pasował z-ca dyr. LZB — E. Leukowski. Są nimi: S. Senter, E. Zimny, R. Kopka, P. Kałużny, R. Orzeszek, R. Kowalski, R. Ostrowski, M. Kubiezek, J. Scieszko, S. Domowicz, A. Kaczmarek. Następnymi 24 wyróżniających się absolwentów pasowali dyrektorzy poszczególnych przedsiębiorstw budowlanych.

Po części oficjalnej i artystycznej odbyło się spotkanie dyrekcji LZB i przedsiębiorstw budowlanych z nowymi pracownikami budownictwa. Niezależnie od uroczystości w szkole, w każdym przedsiębiorstwie odbędzie się powitanie nowych pracowników. (AP)

Po siedmiu latach...

Był to „historyczny” remont, który wreszcie po 7 latach dobiega końca. Oczywiście mamy na myśli hotel „Polonia”, który w ciągu tych 7 lat został gruntownie zmodernizowany (75 proc. pokoiów posiada łazienki), przebudowano recepcję, dobudowano nową kawiarnię wraz z barem „bistro”. Obecnie „Polonia” liczy 220 łóżek i jest jednym z najbardziej nowoczesnych łódzkich hoteli.

Recepcja została ukończona, a teraz uszuka się usterek w kawiarni, która po jej zagospodarowaniu ma być przekazana 10 lipca. W barze „bistro” znajdującym się przy kawiarni, goście hotelowi otrzymywać będą gorące posiłki przywzlane z restauracji „Savoy”, jako że „Polonia” nie posiada własnej restauracji. W nowych podcieniach przy „Polonii” znajdzie się m.in. olbrzymi plan miasta Łodzi. Tak więc po wielu „posiłkach” — początkowo całkowity remont hotelu miał być ukończony na 1 maja br. — nareszcie brygady MPBK nr 1 uporały się z tym długotrwałym remontem. (J. Kr.)



Foto — K. Jackowski

Łoś na ulicach Łodzi

Wczoraj około godziny 2 w nocy, gdy patrol MO z Bałut przejeżdżał radiowozem ul. Bema, niespodziewanie, jednym pojeźnym susem, wyskoczył z przyległego do jezdnii ogródka, łoś, tuż przed samochodem... ogromny łoś. Tylko dzięki opanowaniu kierowcy udało się uniknąć wypadku.

Mieszkaniec Kampinosu nie zrażony tym niepowodzeniem pomazszował (trochę stępa, trochę klusem) prosto ul. Bema do Złotnickiej. Oczywiście w pewnej odległości za nim cały czas jechał milicjanci. O godz. 3 łoś dotarł do centrum miasta i spłoszony przejeżdżającym samochodemami skoczył do ogrodu położonego między ulicami Ciesielską i Snyceńską.

Na Stokach wkrótce pawilon „Gizycko”

W rejonie ul. Telefonicznej na Stokach w sierpniu br. zostanie przekazany do użytku pawilon gastronomiczny typu „Gizycko” (50 miejsc konsumpcyjnych). Stoki dotychczas pozbawione są placówek gastronomicznych i dlatego postanowiono w pierwszej kolejności wybudować tam obiekt tzw. małej gastronomii. Kolejny pawilon typu „Gizycko” we wrześniu znajdzie się na ul. Armii Czerwonej w pobliżu Hall Sportowej i będzie miał ok. 100 miejsc przy stolikach. (J. Kr.)

czątkowo nie reagował nawet na wstrzykiwane mu z daleka zastrzyki usypialne. Dopiero po 3 godzinach udało się go uspokoić do tego stopnia, że położył się na ziemi. Wtedy związane go, przeniesiono do czekającego „w” samochodu i odwieziono do ZOO.

Jak poinformował nas dyrektor Ogrodu Zoologicznego w Łodzi — Andrzej Sosnowski, łoś znajduje się w tej chwili w odosobnionej i oświetlonej klatce. W dalszym ciągu jest bardzo zdenerwowany i gwałtownie reaguje na widok ludzi.

Wędrowni łoś nie należy do rzadkości, z reguły jednak okres ich „emigracji” z Kampinosu rozpoczyna się dopiero w końcu sierpnia.

Co skłoniło „naszego” dwulalka do przyspieszenia tego terminu — nie wiadomo. Zoologzy podejrzewają, że jednym z powodów mogły być „nieporozumienia rodzinne”. Dziś zapadnie decyzja o dalszych

losach pięknego zwierzęcia. Prawdopodobnie (jest to jedynie słuszne wyjście), odwieziony zostanie on do Kampinosu. (J.C.)

Budowa ciepłowni w Pabianicach

Najważniejszą inwestycją na jaką czekają Pabianice jest ciepłownia miejska, od wybudowania której zależy rozwój całego miasta w najbliższych latach. W lipcu br. taski „Montoprem” przejął na teren, na którym rozpocznie budowę ciepłowni o mocy 100 gwał.

W roku bieżącym przedsiębiorstwo wykona roboty na tej inwestycji o wartości 10 mln zł. (mow.)

Teatr Nowy informuje...

W nadchodzący piątek i sobotę (20 i 21 bm.) w Teatrze Nowym odbędzie się ostatnie przedstawienie sztuki, które cieszyły się ogromną popularnością wśród publiczności łódzkiej. Na Dużej Sali pozegnamy „Wesele Figara” komedie Beaumarchais, przygotowaną przez B. Korzenińskiego, zaś na Małej Sali — „Kubusia Fatalistę” w reżyserii W. Zatorskiego. (Jb)

Wszystkich zainteresowanych „Operetką” Teatr Nowy informuje, że z powodu planowanego na okres letni remontu Dużej Sali przedstawienie sztuki Gombrowicza grane będzie tylko do końca czerwca. W lipcu na scenie Małej Sali grane będą: „Siarosiewska komedia” i „Brat marnotrawny”. (Jb)

6 osób odwieziono do szpitala Katastrofa tramwajowa w al. Kościuszki

Do poważnej katastrofy tramwajowej doszło wczoraj o godz. 8 rano w al. Kościuszki przy ul. Mickiewicza. Jadący w kierunku pl. Niepodległości tramwaj linii 2/4 z pełną szybkością uderzył w tył odczepki stojącego na przystanku tramwaju linii 7/8 a ten z kolei uderzył w stojący przed nim tramwaj 237. Uderzenie „dwójki” w „siódemkę” było tak silne, że „dwójka” odbiła się i cofnęła. Urządzenia sterownicze w „dwójce” zostały zniszczone, wagony się wykołczyły i potłukły się niemal wszystkie szyby.

Do poważnej katastrofy tramwajowej doszło wczoraj o godz. 8 rano w al. Kościuszki przy ul. Mickiewicza. Jadący w kierunku pl. Niepodległości tramwaj linii 2/4 z pełną szybkością uderzył w tył odczepki stojącego na przystanku tramwaju linii 7/8 a ten z kolei uderzył w stojący przed nim tramwaj 237. Uderzenie „dwójki” w „siódemkę” było tak silne, że „dwójka” odbiła się i cofnęła. Urządzenia sterownicze w „dwójce” zostały zniszczone, wagony się wykołczyły i potłukły się niemal wszystkie szyby.

odniesione obrażenia nie wymagają leczenia szpitalnego. Wczorajsza katastrofa jest największa od kilku miesięcy. Straty materialne w postaci zniszczonego tabołu tramwajowego oszacowano wstępnie na ok. 100 tys. zł. Świadczenie wypadku pbdają, że aż do przystanku przy zbiegu al. Kościuszki i ul. Tuwima tramwaj linii 2/4 prowadził mężczyzna, który następnie oddał stery Janinie Stodowskiej, a sam stał obok niej na pomoście. Wstępne oględziny nie pozwalają stwierdzić wyraźnych śladów hamowania „dwójki”. (kate)

Z posiedzenia Prezydium RN m. Łodzi

Na wczorajszym posiedzeniu Prezydium Rady Narodowej miasta Łodzi które obradowało pod przewodnictwem I sekretarza KL PZPR, przewodniczącego Rady Narodowej miasta Łodzi — Bolesława Koperskiego omówiono i rozpatrzone szereg ważnych spraw. Omówiono i rozpatrzone informacje inspektora PIH na temat: „Ochrony interesów konsumentów stosowanej w przedsiębiorstwach handlowych i usługowych oraz u producentów towarów rynkowych w przemyśle terenowym miasta Łodzi”. Prezydium zaleciło Inspektoratowi PIH dalsze wzmoczenie działań na odcinku ochrony interesów konsumentów.

Prezydium wysłuchało informacji inspektora sanitarnego miasta Łodzi o stanie sanitarnym miasta. Prezydium zaakceptowało wnioski i zaleciło inspektorowi sanitarnemu miasta Łodzi kontynuację i rozszerzenie działalności dla dalszej poprawy stanu sanitarnego w województwie. Ponadto wysłuchano informacji o dotychczasowej działalności Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przemysłowego oraz o przygotowaniach do uroczystości odsłonięcia Pomnika Czynu Rewolucyjnego, które odbędzie się 22 czerwca br. w Parku Kultury i Wypoczynku na Zdrowiu.

Prezydium zaakceptowało porządek dzienny IX sesji Rady Narodowej m. Łodzi w dniu 26 czerwca br.

CO GDZIE KIEDY. A list of names and locations including GDYNIA, TAIKRY, USA, POLSKA, ENERGETYK, KOLEJARZ, MŁODA GWARDIA, MUZA, OKA, POLESIE, POPULARNE, I MAJA, HALKA, PIONIER, POKOJ, REKORD, ROM, POLSKIE, SZPITAL, STOKI, WIELKI, BUTTERFLY, POWSZECHNY, NOWY, MALA SALA, JARACZA, TEATR, MUZYCZNY, ARLEKIN, PABIANICE, MUZEUM, HISTORIA, ARCHEOLOGICZNE, CENTRALNE, EWOLUCJONIZM, ZOO, KINA, BALTYK, IWANOWO, POLONIA, PRZEDWIOŚNIE, WISLA, WOLNOŚĆ, WŁÓKNIARZ, ZACHETA, STYLÓWY, TATRY-LETNIE, LUTNIA, EDK, STYLÓWY, STUDIO.

WAŻNE TELEFONY. Informacja telefoniczna 03, Straż Pożarna 98, 666-11, 795-55, Pogotowie Ratunkowe 09, Informacja kolejowa 655-55, 284-69, Informacja PKS: Dworzec Centralny 265-96, Dworzec Północny 747-20, Pogotowie wodociągowe 835-46, Pogotowie gazowe 397-85, Pogotowie energetyczne 324-28, Pogotowie ciepłownicze 233-11, Szpital Waj w Zgierzu 16, 32-26, Informacja PKO 847-95. TEATRY: WIELKI — godz. 19 „Madame Butterfly” (zamkn.), POWSZECHNY — nieczynny, NOWY — godz. 19.15 „Wesele Figara”, MALA SALA — godz. 20 „Kubusia Fatalista”, JARACZA — nieczynny, TEATR 715 — nieczynny, MUZYCZNY — godz. 19 „Siomkowy kapeluszek”, ARLEKIN — nieczynny, PABIANICE — nieczynny. MUZEUM: SZTUKI (Więckowskiego nr 35) godz. 11-19, HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 9-19, ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10-17, CENTRALNE MUZEUM WŁÓKNICTWA (ul. Wolności 10) — nieczynny, EWOLUCJONIZM (park Sienkiewicza) godz. 10-19. ZOO: czynne od godz. 9-20, czynna do godz. 19. KINA: BALTYK — „Gdyby Don Juan był kobietą” franc. od lat 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

# Niedyskretne liczby

S taniem Rady Naukowej przy prezydencie miasta Łodzi ukazała się broszura pt. „30-lecie nauki i szkolnictwa wyższego w regionie łódzkim”. Wykonawcą publikacji jest Miejski Urząd Statystyczny. Komitet Redakcyjny wyraża w przedmowie nadzieję, że „publikacja ta spełni rolę jednego z popularizatorów osiągnięć łódzkiej nauki i szkolnictwa wyższego w 30-lecie ich działalności”. Można mieć wątpliwości, czy ponad 80 stron liczb, tabel i zestawień jest najlepszą formą popularyzacji czegokolwiek. Książeczkę te nazwałbym więc raczej informatorem o sprawach zapowiedzianych w tytule.

Zanim jednak zwrócę uwagę naszym Czytelnikom na pewne cechy charakterystyczne wynikające z liczb, mała uwaga dotycząca wstępu. Wbrew informacjom, że przed wojną działała tu tylko „filia warszawskiej Wolnej Wszechnicy Polskiej”, działała też na terenie Łodzi Wyższa Szkoła Nauk Społecznych i Ekonomicznych. Uwaga ta ma znaczenie nie tylko formalne. Do dziś pracują w naszym mieście absolwenci tej uczelni, ich dyplomy zostały uznane a niektórzy z nich pozostają w kontaktach z Wydziałem Ekonomiczno-Sociologicznym UL. Jeśli zaś idzie o materiały statystyczne zawarte w książce, to z analizy ich wynika dość interesujące wnioski. Np. bardzo szybko rośnie w Łodzi ilość studiujących kobiet. Było ich w roku 1947 — 33,4 proc. w 13 lat później — 43,3 proc. a w 1974 — 51 proc.

Jest to wzrost bardzo szybki, szybszy w drugim 14-leciu niż w pierwszym, sędziwie należy, że da się odnotować również w przyszłości. Interesująca byłaby analiza przyczyn tego zjawiska oraz określenie, kiedy ustabilizuje się proporcja studiujących mężczyzn i kobiet na łódzkich uczelniach.

Socjolog, doc., dr hab. S. Dziecielska widzi kilka przyczyn takiego zjawiska. Bardziej bezwzględnie w dążeniu do zrobienia kariery, mężczyźni szukają zawodów lepiej płatnych, zapewniających szansę awansu. Opuśczone przez nich miejsca na studiach nie zapewniających takiej przyszłości zajmują kobiety. Co więcej, rośnie społeczne zapotrzebowanie na specjalistów w takich, mniej płatnych, zawodach — decydują na nie kobiety. Do niedawna panowało przekonanie, że tylko mężczyźni przejawiają zdolności do takich przedmiotów jak matematyka i fizyka. Okazało się, że plec piękna też jest zdolna do ścisłego myślenia, stąd — napływ jej przedstawicieli na te kierunki studiów. Wreszcie nie bez znaczenia jest fakt, że w środowisku łódzkim zdobycie dyplomu odczuwane jest jako wysoki awans społeczny, bez względu na perspektywy, jakie dla danej osoby stwarza. Inne statystyczne mówią też, że zwiększony udział kobiet w studiach nie obniża poziomu nauki, skoro wśród absolwentów łódzkich szkół wyższych było w roku 1980 ok. 43 proc. kobiet, w roku 1974 — 53 proc., w obu wypadkach procent kończących studia był wyższy niż procent studiujących. Dane te świadczą, że plec piękna jest też plec bardziej pracowita. A może i zdolniejsza?

Bez stosownego komentarza dziwną się wydaje tabl. 2, zgodnie z którą pod względem ilości szkół wyższych Łódź zajmowała w roku 1950 trzecią pozycję wśród miast wydziałowych, z 10 uczelniami. W roku ub. znalazła się na miejscu piątym, z 6 uczelniami. Liczby te przesłają być dziwne, kiedy się weźmie pod uwagę fakt różnych reorganizacji, w wyniku których niektóre wydziały istniejących szkół wyższych wydzielały się w odrębne uczelnie, albo też — istniejące uczelnie stawały się wydziałami innych.

We wstępie do omawianej broszury czytamy: „Dane statystyczne za okres trzydziestoletni powojennego wskazują na wszechstronny i dynamiczny rozwój łódzkiego szkolnictwa wyższego — szczególnie w drugiej połowie lat sześćdziesiątych.” Nie jestem pewien, czy są to dane rzeczywiście tak optymistyczne. Między innymi mamy tam porównanie rozwoju łódzkiego szkolnictwa wyższego ze szkolnictwem innych miast wydziałowych. A więc w r. 1950 — pod względem ilości kończących studia byliśmy na trzecim miejscu, w roku 1974 znaleźliśmy się na ostatnim, piątym. Pod względem ilości studentów byliśmy na czwartym miejscu przed 15 laty, na ostatnim — w roku ubiegłym. Pod względem ilości miejsc w domach studenckich jesteśmy tradycyjnie na ostatnim miejscu. Pod względem ilości stypendiów dla studentów jesteśmy również na ostatnim i to bardzo odległym miejscu.

Interesująco przedstawia się wreszcie zestawienie ilości kandydatów na studia z ilością rzeczywiste przyjętych. Jeżeli porównać dane z roku 1955 z danymi z r. 1974, to okaże się, że na PL ilość osób przyjętych wzrosła z 47,8 proc. do 59,7 proc. na Uniwersytecie — z 45,2 proc. do 37,4 proc., w AM — z 41,8 proc. do 51,4 proc., w PWSSP ilość kandydatów zawsze znacznie przewyższała ilość miejsc, skoro wzrost nastąpił tu tylko od 28,9 proc. do 31,3 proc., a więc zaledwie o 1,4 proc. W pozostałych uczelniach nastąpił spadek. Mianowicie w PWSM z 62,5 proc. do 47,6 proc w PWSEiT z 18,8 do 18,6 — jak widać kariera z kamerą lub na scenie jest dla naszego uprzedmiotowionego społeczeństwa najbardziej atrakcyjna. Prorokiem naszej uczelni teatralno-filmowej doc. J. Mierzejewski wyjaśnił w tej sprawie, że od lat nie zmienia się „wydolność produkcyjna uczelni”. Proszę jest sprawą z Wydziałem Aktorskim. Trudniej natomiast kształcić studentów na wydziałach, których możliwości są wprost proporcjonalne do ilości m. in. sprzętu i jakości zaplecza.

Wyciągając wnioski z powyższego, nazwałbym broszurkę „30-lecie nauki i szkolnictwa wyższego w regionie łódzkim” mało przekonującym popularizatorem tematu jaki podjęła.

JERZY URBANKIEWICZ



Na zdjęciu: Aleksy Arbuzow i Zbigniew Józefowicz tuż po zakończeniu światowej prapremiery „Staroświeckiej komedii” w Teatrze Nowym.

# Bardzo starzy oboje...

Lew Tolstoj, w jednym ze swych opowiadań, dowodził, że człowiekowi potrzebne są tylko trzy arsny ziemi. Czechow napisał wtedy w swoim notatniku: „— Nie człowiekowi, ale nieboszczykowi. Człowiekowi potrzebna jest cała kula ziemiska.”

Przypomniała mi się ta polemika dwóch wielkich pisarzy rosyjskich, podczas oglądania „Staroświeckiej komedii” Aleksiego Arbuzowa w Małej Sali Teatru Nowego. Podczas oglądania dramatu pisarza, w którego twórczości niejedno ze spuścizny autora „Mewy” można znaleźć. Odnosi się to przede wszystkim do „Staroświeckiej komedii”, utworu niezwykłej bliskości Cechowowi i nastawionej na konstrukcję dramatyczną. Przypomniało mi się to także pod wpływem scenografii Henri Poulaina, w myśl której, na pustej (występują tylko niezbędnie rekwizyty: krzesła, stołki) poszerzonej w nieskończoność białym tłem scenie, rozgrywa się ten dramat dwojga starców. Z jednej strony kilkanaście metrów kwadratowych desek scenicznych, okrytych wlnianym fotelem, czy ulomkiem balustrady, z drugiej zaś nieograniczona przestrzeń.

A na scenie On — naczelny lekarz sanatorium nad Zatoką Ryską i Ona — pensjonariuszka. Oboje są starzy, osamotnieni. Mają synów, którzy zgineli. Mają córki, które ich nie odwiedzają. Szukają kontaktu. Stają, być może już przed ostatnią szansą znalezienia swego miejsca w życiu. Niezwykłe trudne jest napisanie dobrej sztuki dla dwojga aktorów. Jeszcze trudniej jest ją wyreżyserować i zagrać. Zwłaszcza przed aktorami stoi bardzo trudne zadanie. Na scenie właściwie nie się nie dzieje. Postać trzeba stwarzać nie pod wpływem określonych sytuacji dramatycznych, lecz z szeregow wspomnień, wydarzeń, nastrojów i racji dziejących się dużo wcześniej, poza scenicznym czasem. Widz na początku sztuki nie może znać tych wszystkich warunków kreujących osoby dramatu. Dowiaduje się o tym dopiero później. A i to nie wszystkie, motywacje postępowania bohaterów będą mu wyjaśnione do końca, gdyż dokonane przez reżysera i jak najbardziej uzasadnione in-

scenizatorsko, skróty w tekście pozbawiają widzów nawet tych pośrednich przesłanek. Ale aktor musi o tym wszystkim pamiętać już od samego początku. Przecież postacie, które wchodzi na scenę, są już postaciami przez te minione wydarzenia ukształtowane.

Tak więc Danuta Mniewska i Zbigniew Józefowicz, kreujący bohaterów dramatu Arbuzowa muszą cały czas o tym pamiętać. Odnosiłem wrażenie, że na premierowym przedstawieniu lepiej z tego niezmienne trudnego zadania wywiązał się Zbigniew Józefowicz. Jego Rodion Nikolajewicz jest bardziej konsekwentnie i pełniej nakreślona postać, niż Lidla Wasiliewna. Wydaje mi się, że Mniewska, może zbyt często przywiązuje zbyt dużą wagę do tego co się dzieje i o czym mówi się na scenie, zapominając niekiedy o tych sześćdziesięciu latach przedpremierowego życia Lidli. Warto jednak pamiętać, że kobieta postać została przez Arbuzowa napisana w sposób o wiele ciekawszy od swego męskiego partnera. A tym samym trudniej w pełni pokazać ją na scenie. Tym bardziej, że reżyser spektaklu Jerzy Wróblewski postanowił dać nam przedstawienie niejako kameralne, ciepłe, w którym prawdę mówiąc z trudem mieszczą się wszystkie, zwłaszcza te trochę „niesformalne” rysy Lidli. Może też Wróblewski za bardzo zaufał arbuzowskiemu optymizmowi, popadając niekiedy w nieco płytki me-

lodramat, jak chociażby w finale, który niesieci nie jest najmocniejszą stroną już w tekście Arbuzowa.

Nie najlepiej także współdziałają w całości spektaklu intermedia, na które składała się wiersze Belli Achmaduliny do ciekawej muzyki Piotra Hertla. Miały być one swego rodzaju komentarzem do „Staroświeckiej komedii”, a równocześnie młodzież studentów PWSFTiIT: Diana Stein i Tomasz Fogla miała „postać” nieco Mniewska i Józefowicza, którzy są po prostu dużo młodszy, niż kreowane przez nich postacie. Niestety, ani pełna ekspresji Diana Stein, ani ciekawe układy choreograficzne Barbary Fijewskiej nie zdołały dysonansem istniejącego w nastroju i koncepcji między intermediami, a zasadniczymi treściami spektaklu.

Otrzymałmy więc spektakl nieco nierówny i może niezbyt spójny, ale niosący w sobie dużo ciepła, optymizmu, kameralnego humoru i sporo tego, co zwykłym nieco złośliwie nazywać „prawdą o życiu”, a nad czym warto się nieraz trochę zadumać i trzeba pamiętać, że „Staroświecka komedia” dopiero co weszła na scenę, że w kolejnych spektaklach, jej kształt sceniczny będzie dostrzegał.

JERZY BABOL

Aleksy Arbuzow: „Staroświecka komedia”. Prapremiera światowa. Mała Sala Teatru Nowego. 15 czerwca 1975 r. Reżyseria: Jerzy Wróblewski. Scenografia: Henri Poulain. Muzyka: Piotr Hertel. Choreografia: Barbara Fijewska.

## Szczypta soli

# Ciszej nad tą flaszką!

J ednymyślnie obywateli w tej sprawie jest uderzająca. Hasło „Alkohol to wróg” czy „Tatusiu, nie pij” przytaknie u nas właściwie każdy poczynając od żon i dzieci nalogowych alkoholików, a kończąc na osobnikach odczuwających właśnie skutki gigantycznego kaca lub... kolejnego pobytu w Izbie Wyrzeczów. Obok tych hasł stanowiących naturalnie tylko jedno z filarów naszego „odświeżonego” stosunku do alkoholu — mamy również w zapasie na co dzień: doskonałą ustawę o zwalczaniu alkoholizmu (której zadro-

szczy nam ponoć wszyscy sąsiedzi), niemając ilość alkoholu w krwi (dokładnie dane w statystykach wypadków i statystykach spożycia) oraz kulturową od dawna ogólnonarodową tolerancję dla pijaków, przy której blednie wyrozumiły stosunek Firawca do słynnych „świętych krów”.

W obliczu wspomnianych hasel i faktów podnoszą się więc — z rzadka na przyjęciach imiennicznych i pod budkami z piwem — a częściej na łamach prasy — poważne i strokane głosy iż: „że się pije w państwie polskim! Idź więc w narod recepty na cocktaile, „long-drinki” i wolania o czw. kulturę picia. W odpowiedzi na owe zew rzeczywistość skrzeczy jednak całkiem logicznie:

„Taaak... A po co w takim razie te wszystkie sikaczki i „czary pegery”? Dla kogo i w jakim celu rozlewa się to hektolitrami po kraju, sprzedaje gdzie się da, butelkuje w byle co i pod kaptel, żeby tylko dało się szybko otworzyć i raz dwa w gardło go włożyć? Nie wiadomo kto i kiedy będzie to pił...”

To prawda, na brak w sprzedaży rozmaitych „fabeków”, sikaczki i im podobnych w smaku i cenie napitków nie musimy narzekać. Ostatnio jednak pomysłowość w zdobywaniu sobie klientów o wdech rozweselających napojów budzi pewne obawy. Denerwuje to np. tych, którzy od lat noszący np. mleka w poliitrowych butelkach i zbywni są uwagami, iż brakuje nam do tych celów sekta. To prawda. Ma ono bowiem nieco inne przeznaczenie...

Kiedy niedawno ze sporządzonej przez żonę listy zakupów, uszczedłem do jednego z najoklepanych w naszej dzielnicy szarów i rozferzałem się po półkach — stanąłem jak wruty. To co uprzedem przypomniało mi o tak czytelnym uśmiechu na mej twarzy przerażenie, iż stojący obok mnie sąsiad z bloku uznał za wskazane interweniuować:

— Co panu jest — sikacza pan żeś nie widział — czy co?

— Widziałem — odparłem niezbyt jeszcze przytomnie, tylko...

— Dziwiasz się pan, że tyle tego i w takich niedużych, poręcznych buteleczkach, w jakich do niedawna sprzedawano tylko piwo... Pamięć, handlowy też miał w co to wymyślił. Niby te dwadzieścia parę złotych za normalną pomyłką podpisaną flaszką wina „Wino” to niedużo, ale nie każdy młody człowiek ma tyle przy sobie, nie zawsze są chętni do zrealizacji i wtedy co? — mógłby się biedak rozmyślić i tak zwany spodek poputy czyli nieszczęście gotowe. A przecież w końcu to co wyciętnie wino namarzyły król wypić musi. Dlatego też żeby nie odstraszać od sikacza jego stałych klientów postanowiono tać go w buteleczki poliitrowe, a obecnie jak pan widzi, w jeszcze mniejsze, żeby nawet i one złotych nie pierwszych tyle starczyło. Znać po takich 2-3 flaszeczkach przychodzi czasem apetyt na jeszcze... A zresztą, o co w ogóle ten krzyk? ...W końcu ten sikacz co go pan w półkach widzisz pod odpowiedzialną kieszeń i pod tych co się lubią ta berbelucha zaprawiać robiony. Pan se przecież tych flaszczyk do domu na imieniny swoje lub teściowej nie kupisz... Więc bądź pan lepiej cicho nad tą flaszką, bo jeszcze...

— Bo co? Spłajstują wytwórnie, młodzieki nie będą czym mieli humoru poprawiać, albo sikacza w naszym samie zabraknie? Wolne żarty sąsiedzie — przedź mi kaktus — tu, na dioni...

M. JAGOSZEWSKI

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

# 100 uczonych i... polimery

Około 100 uczonych specjalizujących się w polimeryzacji związków ionic, heterocyklicznych w instytucjach badawczych całego niemal świata weźmie udział w Międzynarodowym Międzynarodowym organizowanym przez łódzkie Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN. Obywają się one będzie w Warszawie i Jablonie w dniach 23-25 czerwca, natomiast dla podsumowania wyników naukowych uczestnicy spotkają się w Łodzi.

Chemia polimerów rozwija się intensywnie, bardzo szybko rośnie znaczenie polimerów, zwłaszcza niektórych rodzajów, uczelni odkrywa wciąż nowe ich związki i właściwości. Udział środowiska łódzkiego w tych badaniach jest znaczny, można tu już mówić o jego pozycji nie tylko w Polsce, ale także w świecie.

W ramach sympozjum wygłoszą 15 referatów plenarnych, odbędzie się — prócz tego dyskusje nad nadesłanymi komunikatami oraz dyskusje „okrągłego stołu”. Wśród uczestników, którzy potwierdził swój udział, znajdują się wybitni uczeni. Przede wszystkim wymienić tu wypada prof. M. Szwarcę, dyrektora Instytutu Polimerów na Uniwersytecie Stanu Nowy Jork w Syracuse; jest on twórcą nowoczesnej teorii polimerizacji anionowej. Pionierskie prace prof. Szwarcę dotyczące procesów powstawania polimerów mają wybitne znaczenie zarówno dla rozwoju chemii i technologii polimerów jak i fizycznej chemii organicznej. Warto podkreślić, że uczony ten będzie w dniu 20 czerwca gościem Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN w Łodzi, gdzie wygłosi referat pt. „Progress in Ionic Organic Reactions” (Boczna 3, sala 09, godz. 15).

W ramach sympozjum wygłoszą

innymi gośćmi sympozjum to: akademik K. A. Adrianow, przewodniczący Komitetu Polimerów AN ZSRR, twórca podstaw chemii polimerów krzemorganicznych, prof. P. H. Plesch z Uniwersytetu w Keele — jeden z najwybitniejszych autorów w dziedzinie polimerizacji kationowej, prof. Saegusa z Uniwersytetu w Kioto — znany autor w dziedzinie polimerizacji monomerów heterocyklicznych.

Poza tym w sympozjum udział weźmie prof. T. Tsuruta z Tokio, prof. V. A. Kropaczew z Leningradu, prof. H. Ringsdorf z Monachium oraz przedstawiciele przemysłu polimerów w osobach: dr E. Vandenberg z Hercules Powder Wilmington (twórca katektów polieterowych) oraz dr H. Cherdron z Fachwerke Hoechst we Frankfurcie nad Menem.

Interesująca jest też jego barwna reminiscencja podróży po Bosni i Hercegowinie. „Malczyszka” — próba pokazania w portrecie stanów duchowych młodej dziewczyny. „Dzień wczorajszy” itd. Zarówno w tym cyklu akwafort jak i w rysunkach ołówkiem, kredką i tuszem, wyznaczają sobie dyskretnie randez wous symbol i metafora Dyskretny jest też jego surrealizm, nie przeholowany w swoich tendencjach, a i forma przekazywania nam poprzez wielorakie efekty pewnych prawd głębszych.

Osobny rozdział to znakomite walory warsztatu graficznego Leszka Rózgi, mistrza nieomylnej kreski, u którego zamknąć na płaszczyźnie rysunku mnóstwo ciałych treści i badać jeszcze ciekawszych podtekstów filozoficznych.

Otwarcie wystawy rysunków i akwafort Rózgi zainaugurowała swoją działalność „Galeria Balucka” na Starym Rynku. Zainaugurowała ją znakomicie! Bo wysoka ranga pierwszej tu ekspozycji z całą pewnością przyczyniła się do spopularyzowania tej nowo powstałej łódzkiej placówki ekspozycyjnej.

# Wirtuoz kreski — Leszek Rózga

aprobata artykułu o tej imprezie drukowały również angielski „Herald Tribune” oraz zachodniemiecki „Die Welt”.

W wyniku tych opinii artysta otrzymał obecnie propozycje urzędzenia wystawy w Szwajcarii, we Włoszech, w RFN i USA.

Leszek Rózga grafik równie utalentowany jak i pracowity, woli raczej realizować swoje artystyczne wizje, aniżeli dyskutować o nich. Niemniej, poproszony przez przedstawiciela „Dziennika Łódzkiego” o wypowiedź na temat sztuki „tradycyjnej” i „awangardowej” zdefiniował to tak:

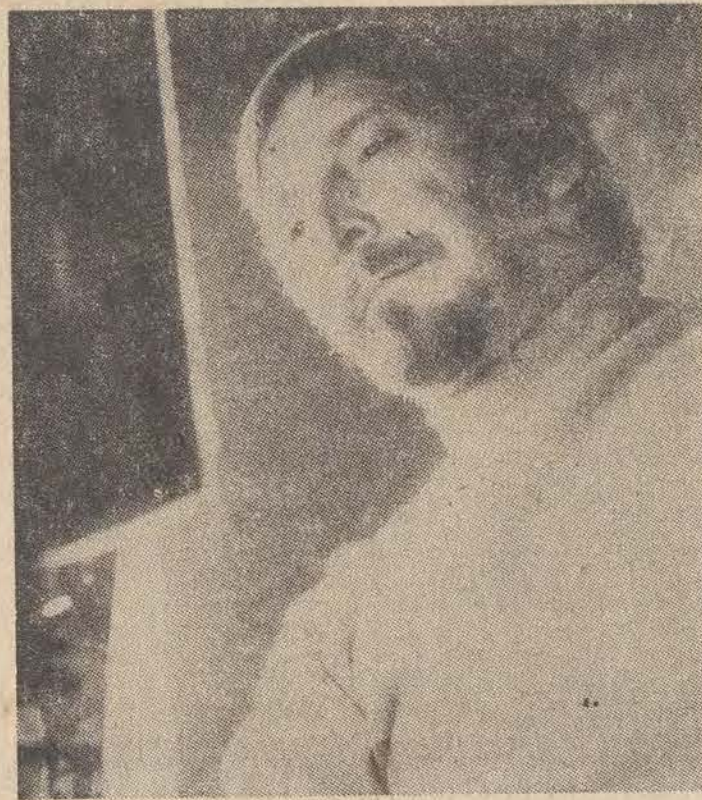
„Jestem zdania, wbrew mojemu ostatnio mniemaniu, że rzekomo sztuka (malarstwo, grafika, rzeźba) w tradycyjnym pojęciu skończyła się, iż właśnie teraz — w dzisiejszych czasach — największa nadzieja dla kultury przyszłości, dla sztuki, są dzieła czerpiące swą „pożywkę” z tradycji i kultury narodu, skierowane do człowieka i społeczeństwa. Ci wszyscy, którzy holdują tzw. sztuce eksperymentalnej „awangardowej”, przeciwstawiają ją jako jedyną drogę dla sztuki w ogóle i widzą w niej lek czy bat przeciw sztuce tradycyjnej, wykazują jedynie słabość, kompleks winy czy też pustkę wewnętrzzną — ideologiczną. Wypada tym „prorokom” współczuć, ale też trzeba ostro i wyraźnie odciąć się od tych szkoliłowych społecznie sądów, które prowadzi prosto do kosmopolitycznego nihilizmu”.

plastycznej woj. łódzkiego, zdobywcy wielu zaszczytnych nagród i medalów: od lat realizuje on je z talentem i z wielką konsekwencją. Nie powiela przy tym w sposób mechaniczny raz udoskonalonych form, lecz — ambitny, a pełen inicjatywy — stara się wzbogacić swoją sztukę nowymi propozycjami.

Jak o tym świadczy wystawa jego prac, zaprezentowanych teraz w Galerii Baluckiej, Rózga zmienił tematykę swej grafiki i rysunków, a także — w pewnym stopniu — formalne precyzowanie swych plastycznych wizji, które konkretyzuje bardziej skrótno i lapidarnie.

W swoim czasie fascynowało go (między innymi) wielkomięskie przedmiocie. Pamiętamy jego stare, pełne osobliwego nastroju peryferyjne domki i rudery, w których było coś z Brunona Srouza, a wiele... z Leszka Rózgi. Jednakże przed paru już laty artysta opuścił labirynt wąskich zaułków, ażeby znaleźć dla siebie nową „pożywkę emocjonalną”. Myślę, że najbardziej charakterystyczny dla obecnego etapu jego twórczości jest cykl bardzo zresztą malarskich, barwnych akwafort „Kariki z albumu”, intymnych, ścisłych, afirmujących piękno życia i przypominających jednocześnie o nieuchronnym procesie wędnięcia i przemijania.

Charakterystyczne, że tego prawdziwego humaniste interesują przede wszystkim ludzie. Tak więc nawet tam, gdzie przedstawia tylko przedmiot, poprzez jego kontury dostrzegamy ślad człowieka.



Leszek Rózga, czołowy grafik łódzki, znakomite reprezentuje plastykę polską za granicą. Ostatnio np. eksponował swoje rysunki i grafiki w Hamburgu oraz Paryżu. Jego wystawa oaryska cieszyła się wielkim zainteresowa-

niem, przy czym cały zestaw zaprezentowanych grafik został zakupiony. Bardzo przychylnie recenzje, wysoko kwalifikujące walory jego prac, ukazywały się w takich czasopiśmiech jak: „Le Figaro”, „L’Aurore”, „Quotidien de Paris” i „Les Nouvelles Littéraires”. Pełne

# By podróż była wygodna

**PODRÓŻUJ „LOTEM”?**  
**TAKI LECZ WE „FROTTE”.**



Podróż będzie szybka i nie męcząca, bowiem wyrobę z dzianiny petkowej typu „frotte” są przewiewne, miękkie i mile w dotyku. Poza walorami estetycznymi, dzięki specjalnym apreturom i nowoczesnej technologii posiadają szereg cennych zalet, jak:  
- łatwo się piorą, nie kurczą się w praniu i nie wymagają prasowania,  
- posiadają zdolność wchłaniania potu,  
- nawet po wielokrotnym praniu nie zmieniają barwy i kształtów,  
- są higieniczne i co najważniejsze - tanie!

Przed podróżą żądaj więc w sklepach wyrobów

**Zakładów Przemysłu  
Dziewiarskiego  
„SIGMATEX” i „FALA”.**

Podróż obędzie się przyjemnie, a z podróży powrócisz świeży i elegancki. A więc:

**TYLKO WE „FROTTE” - PODRÓŻUJ**

2281-k

## ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA PRZYKŁADOWA

Zakładów Włókien Chemicznych  
„Chemitex - Anilana” w Łodzi,  
ul. Armii Czerwonej 113/117  
(Szkoła 1000-lecia  
im. Tekli Borowiak)

przyjmuje zapisy absolwentów  
VIII klas szkół podstawowych na  
rok szkolny 1975/1976.

Szkoła prowadzi naukę w następujących kierunkach:

- APARATOWY PROCESOWY CHEMICZNYCH ORGANICZNYCH,
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH,
- ELEKTROMONTER.

Nauka trwa 3 lata. Po ukończeniu szkoły absolwentowi gwarantuje się pracę w Zakładach Włókien Chemicznych „Chemitex-Anilana”. W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie w wysokości:

- klasy I - 300 zł,
- klasy II - 480 zł,
- klasy III - 780 zł

oraz pełne wyposażenie szkoleniowo-ochronne i dwa mundurki szkolne w trzyletnim cyklu nauki. Zapisy przyjmuje i informację udziela sekretariat szkoły ul. Armii Czerwonej 113/117 w godz. 13-18, w okresie wakacyjnym w godzinach rannych. Warunkiem przyjęcia jest dobry stan zdrowia oraz ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej.

1899-k

## ZAPISY

Zespół Elektrociepłowni  
im. W. Lenina w Łodzi

**OGŁASZA ZAPISY  
do 3-letniego TECHNIKUM  
dla pracujących o nowym  
kierunku:  
ENERGETYKA CIEPLNA.**

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa ukończenia zasadniczej szkoły zawodowej o kierunku mechanik maszyn i urządzeń energetycznych lub podobnym.

Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela sekretariat technikum w Łodzi, ul. Kiłińskiego 74/76.

2244-k

## UL. ZAMENHOFA 11 W ŁODZI

to adres dobrze zaopatrzonego sklepu  
BRANŻY POŃCZOSZNICZEJ

(przeniesionego z ul. Piotrkowskiej 228)

zaprasza

**ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO  
HANDLU ODZIEŻĄ W ŁODZI.**

2388-k

NAMIOT czterosobowy -  
„Mazowsze” sprzedam, Tel.  
798-10 10486 g

SPRZEDAM organy elektryczne  
włoskie „Orla”, nowe. Wiadomość: Łódź,  
ul. Srebrna 31, m. 25 10503 g

SPRZEDAM motorówkę składaną (ponton) „Murena” z silnikiem DE 6 mało używaną. Łódź-Radogoszcz, Jeziora 40a, tel. 717-88, po godz. 13 10879 g

SPRZEDAM 3 drabiny: 2 dwuczęściowe wysuwalne i transmisyjna. Tel. 624-82, godz. 16-18 10800 g

ŁÓDZ motorowa z silnikiem „Moskwa-25 A” sprzedam. Cena 25.000. Tel. 459-28, po godz. 17 10790 g

SPRZEDAM wał z korbowodami VW 1300, 1500, 1600 i obudową silnika. Andrzejów, Rokicińska 281 10816 g

SPRZEDAM okazynie wózek inwalidzki „Veralex” Łódź, Skarżyńskiego 2, Błaszczak 10819 g

SAMOWAR elektryczny, lampę naftową, sprzedam. Wigury 24-2 10805 g

SADZONKI ukoronowanych chryzantem nagrobkowe, cięte białe i barwne, najmniej 30 sztuk wysylam za załączeniem. Ogrodnictwo Edward Pawłowski 13-220 Rybno, woj. Ciechanów 180 p

OKAZYJNIE sprzedam nowy zestaw „Eask”. Zarzewska 64/72, m. 11 11173 g

SPRZEDAM 2 przyczepy (nośność 300, 600 kg) do samochodu osobowego. Tel. 800-71, godz. 14-20 10769 g

„SYRENE 105” po niedużym przebiegu kupię. Tel. 389-75 po godz. 18 10757 g

POSIADAM „Zuka”, oczekuję propozycji. Oferty „10779” Prasa, Piotrkowska 96

„VOLKSWAGENA 1200” - sprzedam. Tel. 626-03, po 15 10829 g

SZYBY do samochodów zagranicznych panoramicznie drobnorozpryskowe poleca „SECUMIT” Warszawa-Rembertów, Sułkowska 6 tel. 10-95-12 2453 k

„SKODE 100-S” rok 1970 sprzedam. Łódź, ul. Pojezińska 5, m. 17 10832 g

„WARTBURGA 1000” sprzedam. Łódź, Gojawiczyńskiej 15, m. 1, po godz. 16 10733 g

„WARSZAWĘ 204” tania sprzedam. Łódź, Inowrocławska 15-8 10594 g

„SYRENE 103” sprzedam. Rydzowa 17, m. 39, po 16 10581 g

„WARTBURGA 1000” (1963) sprzedam lub zamienię na mniejszy. Czarnieckiego 8-15, po 17 10527 g

„ZASTAWĘ 750” - kupię. Tel. 628-35 10424 g

KAROSERIE „Flata 125 p” - sprzedam. Sułkowskiego 66 a 10618 g

MOTOCYKL SHL oraz motorower - sprzedam. Tel. 605-52 10593 g

PRZYCZEPKĘ krytą - zamkniętą do samochodu osobowego - sprzedam. Zródlowa 10, po 16 10590 g

„NYSE” (1956) - sprzedam lub zamienię na samochód osobowy. Rejna 48/02 10564 g

„NYSE 501” - mikrobus z silnikiem wysokoprężnym - sprzedam. Sowńskiego 12 10561 g

„NYSE” (1956) - sprzedam lub zamienię na samochód osobowy. Rejna 48/02 10564 g

„NYSE 501” - mikrobus z silnikiem wysokoprężnym - sprzedam. Sowńskiego 12 10561 g

„NYSE” (1956) - sprzedam lub zamienię na samochód osobowy. Rejna 48/02 10564 g

„NYSE 501” - mikrobus z silnikiem wysokoprężnym - sprzedam. Sowńskiego 12 10561 g

„NYSE” (1956) - sprzedam lub zamienię na samochód osobowy. Rejna 48/02 10564 g

„NYSE 501” - mikrobus z silnikiem wysokoprężnym - sprzedam. Sowńskiego 12 10561 g

„NYSE” (1956) - sprzedam lub zamienię na samochód osobowy. Rejna 48/02 10564 g

„NYSE 501” - mikrobus z silnikiem wysokoprężnym - sprzedam. Sowńskiego 12 10561 g

„NYSE” (1956) - sprzedam lub zamienię na samochód osobowy. Rejna 48/02 10564 g

SPRZEDAM do „Taurus 12 M” (1958) - kolumny Mac-Perona ze sprężynami, skrynie biegów, tylne drzwi i szybę, przykrywkę bagażnika, kompletne zawieszenie tylne. Tel. 418-80 10539 g

„SYRENE 104” (1971 r.) - sprzedam. Tel. 336-36, prócz niedziel 10402 g

CZEŚCI do „Zastawy” - sprzedam. Tel. 381-34 10935 g

„SKODE 100 S” (1974) - sprzedam. Konstytucyjna 9, garaż 5, dni powszednie 17-19 10936 g

KUPIE nowego „Wartburga” Łódź: tel. 423-55 10917 g

„FIATA 125 p” sprzedam. Odbiór „Polmozy” Tel. 681-83, po 19 10789 g

SPRZEDAM 2 przyczepy (nośność 300, 600 kg) do samochodu osobowego. Tel. 800-71, godz. 14-20 10769 g

„SYRENE 105” po niedużym przebiegu kupię. Tel. 389-75 po godz. 18 10757 g

POSIADAM „Zuka”, oczekuję propozycji. Oferty „10779” Prasa, Piotrkowska 96

„VOLKSWAGENA 1200” - sprzedam. Tel. 626-03, po 15 10829 g

SZYBY do samochodów zagranicznych panoramicznie drobnorozpryskowe poleca „SECUMIT” Warszawa-Rembertów, Sułkowska 6 tel. 10-95-12 2453 k

„SKODE 100-S” rok 1970 sprzedam. Łódź, ul. Pojezińska 5, m. 17 10832 g

„WARTBURGA 1000” sprzedam. Łódź, Gojawiczyńskiej 15, m. 1, po godz. 16 10733 g

„WARSZAWĘ 223” - 1972 - stan bardzo dobry - sprzedam. Oglądajcie po godzinie 16, ul. Teczowa 24 (od Warszawskiej) 11144 g

„SKODE 110-L” sprzedam. Złotowski, Srebrzyńska 101 11272 g

„DACE” lub „Flata 127 p” - kupię zdecydowanie. Włókna Łojas, Gorzów Wlkp., Armii Czerwonej 29-101 11262 g

SPRZEDAM tania „Zastawę 750”, „Syrene 105 Lux”. Ul. Nad Nerem 5 (Ruda Pabianicka) 11272 g

„SYRENE 105” wylosowana w PKO - sprzedam. Kiłińskiego 32, godz. 8-15 11262 g

SPRZEDAM tania „Zastawę 750”, „Syrene 105 Lux”. Ul. Nad Nerem 5 (Ruda Pabianicka) 11272 g

„SYRENE 105” wylosowana w PKO - sprzedam. Kiłińskiego 32, godz. 8-15 11262 g

SPRZEDAM tania „Zastawę 750”, „Syrene 105 Lux”. Ul. Nad Nerem 5 (Ruda Pabianicka) 11272 g

„SYRENE 105” wylosowana w PKO - sprzedam. Kiłińskiego 32, godz. 8-15 11262 g

SPRZEDAM tania „Zastawę 750”, „Syrene 105 Lux”. Ul. Nad Nerem 5 (Ruda Pabianicka) 11272 g

„SYRENE 105” wylosowana w PKO - sprzedam. Kiłińskiego 32, godz. 8-15 11262 g

SPRZEDAM tania „Zastawę 750”, „Syrene 105 Lux”. Ul. Nad Nerem 5 (Ruda Pabianicka) 11272 g

„SYRENE 105” wylosowana w PKO - sprzedam. Kiłińskiego 32, godz. 8-15 11262 g

SPRZEDAM tania „Zastawę 750”, „Syrene 105 Lux”. Ul. Nad Nerem 5 (Ruda Pabianicka) 11272 g

„SYRENE 105” wylosowana w PKO - sprzedam. Kiłińskiego 32, godz. 8-15 11262 g

SPRZEDAM tania „Zastawę 750”, „Syrene 105 Lux”. Ul. Nad Nerem 5 (Ruda Pabianicka) 11272 g

„SYRENE 105” wylosowana w PKO - sprzedam. Kiłińskiego 32, godz. 8-15 11262 g

SPRZEDAM tania „Zastawę 750”, „Syrene 105 Lux”. Ul. Nad Nerem 5 (Ruda Pabianicka) 11272 g

„SYRENE 105” wylosowana w PKO - sprzedam. Kiłińskiego 32, godz. 8-15 11262 g

SPRZEDAM tania „Zastawę 750”, „Syrene 105 Lux”. Ul. Nad Nerem 5 (Ruda Pabianicka) 11272 g

„SYRENE 105” wylosowana w PKO - sprzedam. Kiłińskiego 32, godz. 8-15 11262 g

SPRZEDAM tania „Zastawę 750”, „Syrene 105 Lux”. Ul. Nad Nerem 5 (Ruda Pabianicka) 11272 g

„SYRENE 105” wylosowana w PKO - sprzedam. Kiłińskiego 32, godz. 8-15 11262 g

ZGIERZ 2 pokoje, kuchnia, wszystkie wygody, bloki kwaterek zamienię na pokój, kuchnia, bloki w Łodzi. Wiadomość: Łódź, 19 stycznia 14-11 10887 g

POSZUKUJE części lokalu użytkowego na pracownię rzemieślniczą w śródmieściu. Tel. 757-82 10643 g

MŁODE bezdzietne małżeństwo naukowców wynajmie pokój z kuchnią i niekrepującym wejściem. Oferty „10942” Prasa, Piotrkowska 96

M-3 własnościowe - sprzedam. Oferty „10613” Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ własnościową kawalerkę spółdzielczą 28 m, pokój, kuchnia kwaterek 36 m, na dwupokojowe. Szczegółowe oferty „10958” Prasa, Piotrkowska 96

NALEŻYCIOWI - sierpień, komfortowy pokój - centrum odstepie. Oferty „10938” Prasa, Piotrkowska 96

POKOJE w Sokolnikach do wynajęcia. Wiadomość: Ozorków, Obr. Stalingradu 81, Waleria Kopka 18557 g

PIOTRKÓW Trybunalski - 2 pokoje, kuchnia (65 m) zamienię na M-3 lub M-4 w Łodzi. Oferty „10548” Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻENSTWO z 2-letnim dzieckiem poszukuje samodzielnego mieszkania na okres 1-1,5 roku. Płatne za pół roku z góry. Oferty „10528” Prasa, Piotrkowska 96

DO wynajęcia frontowy lokal użytkowy 10 m w śródmieściu. Tel. 210-20 godz. 12-16 10498 g

M-3 Bałuty do wynajęcia na 2 lub 3 lata, najchętniej małżeństwu cudzoziemcom. Oferty „10497” Prasa, Piotrkowska 96

POKOJU w centrum Łodzi z niekrepującym wejściem z wygodami - poszukuję dla córki i syna (studentki) na okres 6 lat. Płatne za 1 rok z góry. Oferty „133 p” Prasa, Piotrkowska 96

KUPIE samodzielny pokój lub pokój z kuchnią. Tel. 667-44, wew. 63 10488 g

LASK - mieszkanie M-2 2 pokoje, kuchnia M-3 - we budownictwo, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „10537” Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo członkowie spółdzielni poszukuje mieszkania z niekrepującym wejściem. Oferty „10530” Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju. Oferty „10822” Prasa, Piotrkowska 96

M-4 - 2 pokoje, kuchnia rozkładowe parter, ul. Murska 3, m. 12 bl. 2 Osie dla Stefana zamienię na podobne. Oferty „10537” Prasa, Piotrkowska 96

M-3 zamienię na mieszkanie 3-4-pokojowe. 456-23 10995 g

PIELĘGNIARKA z małżonkiem i członkami rodziny poszukują mieszkania. Oferty „10892” Prasa, Piotrkowska 96

BYDGOSZCZ - M-3 spółdzielcze zamienię na podobne - Łódź, tel. 220-17 10890 g

3 POKOJE, wygody bez c.o. - Piotrkowska - zamienię na mniejsze - bloki. Oferty „10378” Prasa, Piotrkowska 96

M-4 - w Tomaszowie Mazowieckim zamienię na podobne w Łodzi. Tel. 205-22, po 16 10882 g

SIERADZ M-3 kwaterek, wszystkie wygody, telefon, zamienię na Łódź. Wiadomość: Łódź, tel. 41-70 Sieradz 87-94 po dwudziestej 10785 g

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia 38 m, parter, bloki kwaterek na 2 lub 3 pokoje - bloki. Zródłowa 43 m. 2, godz. 17-19 10786 g

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania z niekrepującym wejściem. Oferty „10793” Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIA samodzielne go, centrum, telefon, pilnie poszukuję. Tel. 789-40 10792 g

MAŁŻENSTWO poszukuje nieumeblowanego pokoju z niekrepującym wejściem. Płatne miesięcznie. Oferty „10753” Prasa, Piotrkowska 96

M-3 oraz pokój, kuchnia - stare budownictwo (Chojny) zamienię na M-5 lub większe, najchętniej Teofilów C. inne propozycje. Llnana 4, m. 58, blok 329, po 18 10824 g

M-2 - II piętro, telefon, zamienię na podobne lub większe - parter lub wyżej - winda. 454-57 lub skrytka pocztowa 1469, Łódź 37 10823 g

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania z niekrepującym wejściem na rok. Oferty „11058” Prasa, Piotrkowska 96

M-3 oraz pokój, kuchnia - stare budownictwo (Chojny) zamienię na M-5 lub większe, najchętniej Teofilów C. inne propozycje. Llnana 4, m. 58, blok 329, po 18 10824 g

M-2 - II piętro, telefon, zamienię na podobne lub większe - parter lub wyżej - winda. 454-57 lub skrytka pocztowa 1469, Łódź 37 10823 g

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania z niekrepującym wejściem na rok. Oferty „11058” Prasa, Piotrkowska 96

M-3 oraz pokój, kuchnia - stare budownictwo (Chojny) zamienię na M-5 lub większe, najchętniej Teofilów C. inne propozycje. Llnana 4, m. 58, blok 329, po 18 10824 g

M-2 - II piętro, telefon, zamienię na podobne lub większe - parter lub wyżej - winda. 454-57 lub skrytka pocztowa 1469, Łódź 37 10823 g

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania z niekrepującym wejściem na rok. Oferty „11058” Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ dwa pokoje, kuchnia, spółdzielcze, rozkładowe - Teofilów przy „Teofilu” (X p.) - winda, na stare budownictwo - centrum dwu-lub trzy-pokojowe z kuchnią, częściowe wygody, parter wykluczony. Oferty „10721” Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnia - bloki zamienię na M-3 i M-2 - bloki. Inne propozycje. Tel. 682-70, w. 44 8921 g

ZAMIENIĘ duży pokój z kuchnią, śródmieście, telefon na 2-3-pokojowe z kuchnią - śródmieście. - Tel. 207-82 9860 g

2 POKOJE, kuchnia, wygody, pokój, kuchnia - stare budownictwo, zamienię na 2 pokoje, kuchnia, wygody. Tel. 848-44 10157 g

M-2 bloki i pokój z kuchnią - stare budownictwo zamienię na M-4 lub M-5. Oferty „10173” Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo poszukuje pilnie samodzielnego pokoju. Oferty „10178” Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻENSTWO studenckie - członkowie spółdzielni - poszukuje mieszkania na rok. Piatne z góry. Tel. 795-27 11017 g

MIESZKANIE spółdzielcze własnościowe, 2-pokojowe, wszystkie wygody, V piętro, winda, centrum Gdyni, sprzedam. Telefon 21-04-44, godz. 18-20 2507 k

M-2 własnościowe w centrum Łodzi - kupię lub wynajmę na okres 6 lat. Oferty „182 p” Prasa, Piotrkowska 96

DO wynajęcia frontowy lokal użytkowy 10 m w śródmieściu. Tel. 210-20 godz. 12-16 10498 g

M-3 Bałuty do wynajęcia na 2 lub 3 lata, najchętniej małżeństwu cudzoziemcom. Oferty „10497” Prasa, Piotrkowska 96

POKOJU w centrum Łodzi z niekrepującym wejściem z wygodami - poszukuję dla córki i syna (studentki) na okres 6 lat. Płatne za 1 rok z góry. Oferty „133 p” Prasa, Piotrkowska 96

KUPIE samodzielny pokój lub pokój z kuchnią. Tel. 667-44, wew. 63 10488 g

LASK - mieszkanie M-2 2 pokoje, kuchnia M-3 - we budownictwo, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „10537” Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo członkowie spółdzielni poszukuje mieszkania z niekrepującym wejściem. Oferty „10530” Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju. Oferty „10822” Prasa, Piotrkowska 96

M-4 - 2 pokoje, kuchnia rozkładowe parter, ul. Murska 3, m. 12 bl. 2 Osie dla Stefana zamienię na podobne. Oferty „10537” Prasa, Piotrkowska 96

M-3 zamienię na mieszkanie 3-4-pokojowe. 456-23 10995 g

PIELĘGNIARKA z małżonkiem i członkami rodziny poszukują mieszkania. Oferty „10892” Prasa, Piotrkowska 96

BYDGOSZCZ - M-3 spółdzielcze zamienię na podobne - Łódź, tel. 220-17 10890 g

3 POKOJE, wygody bez c.o. - Piotrkowska - zamienię na mniejsze - bloki. Oferty „10378” Prasa, Piotrkowska 96

M-4 - w Tomaszowie Mazowieckim zamienię na podobne w Łodzi. Tel. 205-22, po 16 10882 g

SIERADZ M-3 kwaterek, wszystkie wygody, telefon, zamienię na Łódź. Wiadomość: Łódź, tel. 41-70 Sieradz 87-94 po dwudziestej 10785 g

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia 38 m, parter, bloki kwaterek na 2 lub 3 pokoje - bloki. Zródłowa 43 m. 2, godz. 17-19 10786 g

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania z niekrepującym wejściem. Oferty „10793” Prasa, Piotrkowska 96

# TAK TO CZY SIĘ ŚWIAT...



Carla Cristal — jedna z najpopularniejszych aktorek hiszpańskich

ślubił w Denver (Colorado)... swego rówieśnika, Richarda Adamsa. „Ślub” obu panom udzielił pastor Robert Sirico, który po uroczystości przesłał nawet depechę do Białego Domu z prośbą, aby „panu Sullivanowi” pozwolono żyć z panem Adamsem”. Było to już piąte małżeństwo między osobnikami tej samej płci, zawarte w stanie Colorado, gdzie ustawodawstwo nie zabrania takich związków.

Jednakże o dalszym losie Anthony'ego Sullivan zdecydował federalny urząd imigracyjny, który musi wydać precedensowa decyzja, czy australijski homoseksualista poprzez poślubienie obywatela amerykańskiego nabył to samo prawo pobytu w Stanach Zjednoczonych, jakie uzyskalaby kobieta w wypadku zamążpójścia.

## Niedyskrecja

Mieszkanca Francavilla na Sycylii, matka czworga dzieci 40-letnia Giuseppa Puglisi zastrzeliła z mężowskiej dubeltówki swego kochanka, 67-letniego Antonia Manittę za... niedyskrecję.

Kobieta była już w piątym miesiącu ciąży, a kochanek chętnie się w mieszcisku, że to on jest ojcem dziecka, które ma się urodzić. Bojąc się reakcji męża Giuseppa zastrzeliła kochanka, a następnie oddała się w ręce policji.

## Spadek

Kot „Blackie” stał się ostatnio najbogatszym zwierzęciem w W. Brytanii. Kilka dni temu opublikowano bowiem testament jego właściciela — Ivy Mabel Blackhurst z Sheffield, która zapisała zwierzęciu cały swój majątek.

## Właściwy człowiek na właściwym miejscu

Pochodzący z Sycylii obywatel włoski Michele Sindona wykonał fałszywe banknoty, a po odkryciu oszustwa i wydaniu przez prokuraturę nakazu aresztowania przeniósł się czasowo do USA. I tam jednak dosięgła go ręka wymiaru sprawiedliwości. Tuż przed ekstradycją udało mu się jednak, dzięki sławie „eksperta gospodarczego”, wygłosić na uniwersytecie filadelfijskim odczyt na temat — „W jaki sposób znaleźć wyjście z obecnego kryzysu ekonomicznego”.

## Trudny problem

Urodzony przed 33 laty w Sydney, Anthony Sullivan dostarczył amerykańskiemu rządowi administracyjnym nie lada problemu. W 1972 r. przybył do Stanów Zjednoczonych z wycechką i ożenił się z Amerykanką, aby otrzymać pozwolenie na stały pobyt. Ponieważ nie mieszkał ze swoją żoną, władze imigracyjne przysłały Sullivanowi wezwanie, by wyjaśnił swój status.

W marcu br. Australijczyk doprowadził do unieważnienia tego małżeństwa, ale wkrótce potem przyczynił się do powstania następnych trudności ponieważ po-

44.600 dolarów oraz pozwoliła mu „mieszkać” w tej willi.

## Bomby na plantację marihuany

Żołnierze kolumbijscy wykryli w trudno dostępnym terenie górskim koło Cali najprawdopodobniej największą na świecie plantację marihuany. Obszar uprawy rozciągał się na 32 km i jak się szacuje rosło tam ok. miliona roślin. Wartość tej „irawki” policja obliczyła wstępnie na 20 mln dolarów, a „suszu” — na 480 mln dol. Właściciele plantacji mogą jednak pożegnać się z krociowym zyskiem, bowiem cały teren obrzucono bombami lotniczymi.

## Roztargniony lub niedyscyplinowany

Donald Scherer, pracownik „Wall Street Bank” jest winny władzom Nowego Jorku sumę 5.600 dolarów za... niewłaściwe parkowanie swego samochodu. W ciągu 2 lat w 1971-1972 Scherer otrzymał 136 mandatów za naruszenie przepisów drogowych. Do sumy, jaką powinien zwrócić władzom miejskim nie doliczono jeszcze kar za zwłokę. Władze zamierzają wprowadzić „ratulne” potrącenie tej należności z pensji Scherera, który już od dłuższego czasu zrezygnował z własnego samochodu i dojeżdża do pracy metrem.

## W. C. dla kotów

Na wystawie sprzętu dla zwierząt domowych w Vancouver (Kanada) największą furorę zrobił... elektroniczny szalecisk dla kotów! Szalecisk, wielkości niewielkiego



Ze szwedzkiej kolekcji wiosennej — na rok 1976

zlew, wykonany z pleksiglasu, w środku otwór na nieczystości oraz pojemnik z wodą. Spryskiwacz, działający przez 30 sek., są włączone automatycznie, gdy zwierzę zeskoczy z urządzenia. Możliwe jest także zainstalowanie bezpośrednio do rury lub stanowić nadstawkę normalnego sedesu. Koszt — 79 dolarów.

## Złodzieje bez szans...

— tak oceniają sytuację dyrektorzy dużych magazynów handlowych, w których zastosowano do celów zabezpieczenia towarów przed kradzieżą fale wielkiej częstotliwości. W magazynach na każdym artykule podlegającym ochronie nakleja się specjalną etykietę o wymiarach 2x10 cm z napisem „kontrola inwentarza”. Do usunięcia etykiety potrzebne jest urządzenie o odpowiedniej konstrukcji, znajdujące się obok każdej kasy. Kasjer usuwa etykietę po przyjęciu od klienta towaru. Jeżeli natomiast klient opuszcza sklep bez zapłacenia należności, obecność etykiety na towarze wywołuje alarm przy wyjściu.

Urządzenie alarmowe działa na następującej zasadzie: przy wyjściu znajdują się dwie szafy z ukrytymi w nich nadajnikami i odbiornikami wysokiej częstotliwości; gdy etykieta znajdzie się w polu trzeb aparatów, przedmiot trafiwszy do czyjejś szafki czy torby — pole to zostaje odpowiednio zmiekształcone, a podniesiony alarm może zablokować wejście lub spowodować sfotografowanie złodzieja.

Nadajnik wypromieniowuje fale o częstotliwości 915 MHz, a odbiornik nastrojeny jest na częstotliwość 2 razy większą — 1830 MHz. Każda etykieta zawiera obwód drukowany, złożony z anteny odbiorczej, małej diody poddawającej częstotliwość i obwodu nastrojonego na 1830 MHz z małą anteną promieniującą.



Szwedzka wytwórnia designerska AB Eise zaprezentowała na pokazie w hotelu „Foru” ciekawą kolekcję mody „Wiosna 1976”.  
Niz: znakomite sukienki na upat.

# Gabinet „chirurgii usługowej”

„Gabinet łamania palców”, założony przez 22-letniego studenta Stefana K. w Gdańsku, powstał przypadkowo. Do przyszłego „przedsiębiorcy” zgłosił się kolega, Tadeusz S. z prośbą o drobna przysługę. Chodziło o zastrzyk znieczulający, który miał poprzedzić złamanie palca, umyślnie jako pretekst dla uzyskania zwolnienia lekarskiego. Tadeusz S. przyniósł skonstruowaną w tym celu skrzyneczka z kluczem monter-skim, pełniącym rolę łamiącej dźwigni. Operacja się udała. Pacjent zadowolony poszedł do domu, a skrzyneczka została.

Po tym „dobrym początku” przyszły następne „zabiegi”. Do Stefana K. zgłaszali się przeważnie studenci i młodzi robotnicy. Jeden — bo... zaprzagnął dodatkowego urlopu, drugi — bo... chciał wyłudzić odszkodowanie za rzekomy wypadek przy pracy. Nie było sprzeciwów. „Zakład świadczył usługi”: znieczulający zastrzyk, uderzenie kluczem i — następny klient opuszczał „gabinet”, akcentując swą wdzięczność daniem lub butelką wina. Z czasem Stefan K. rozszerzył zakres świadczonych „usług” do łamania palców dodając drobne operacje bydek, mające imitować skutki rzekomych napadów chłujafskich. W sumie chirurg-amator udzielił „pomocy” 20 osobom. Chętnych było jeszcze więcej, Stefan K. — jak sam twierdzi — wykonywał ów proceder z najwyższą niechęcią i przyjmował tylko tych, których naleganiom nie potrafił się oprzeć. „Medyczną działalność” tego osobliwego punktu usługowego przerwała interwencja MO. (P. K.)

# Dziś Radio

CZWARTEK, 19 CZERWCA

**PROGRAM I**  
10.00 Wiad. 10.08 Koncert na chórze „Mikroklimat” — fragm. 10.40 Przewozy zawsze ubezpieczony. 10.45 Śpiewa Billie Holiday. 11.00 Mozalika melodii. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Co słychać w świecie. 11.30 Koszalin na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Koszalin na muzycznej antenie. 12.40 Dom i my. 13.00 Państw. Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”. 13.15 Rolnicy gwadras. 13.30 Chór kameralny Cantores Minores Wratislavienses. 14.00 „Człowiek i środowisko”. 14.05 Spotkanie z folklorom. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Dyskoteka młodych. 15.00 Wiad. 15.05 Lisy z Polski. 15.10 Z polskich łak i lasów. 15.30 Estrada przyjaźni. 16.00 Wiad. 16.11 Z nagrań ork. F. Pourcello. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Młody jazz z Polski. 17.00 Radiokurier. 17.20 Rymostop. 17.40 Wirtuoz trabki. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przebieg don stop. 19.00 I wyd. dziennika. 19.45 Z księgarskich wirtu. 20.00 Wiad. 20.05 NURT. 20.25 Muzyczne wizyty przyjaźni. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Wiad. 21.05 Koncert zyczeń. 21.40 Plakat reklamowy. 21.55 Kolskany małki. 22.00 II wyd. dziennika. 22.15 Gra ork. „Studio S-1”. 22.30 Z nagrań Donovan. 23.00 Wiad.

**PROGRAM II**  
8.30 Wiad. 8.35 Sprawy codzienne. 8.35 Muzyka spod strzechy. 9.00 Przed startem na wyższe uczelnie. 9.20 Bartok: Suita tańców na ork. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 Kronika kulturalna. 10.15 Strawiński: Suita z bal „Ognisty ptak”. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 Przed startem na wyższe uczelnie. 11.30 Jazz cartiers. 11.30 Wiad. 11.35 Poradnia rodzinna. 11.40 Choroby weneryczne nadal groźne. 11.50 Oj Tat! do Białtyku. 12.05 Komunikaty (L). 12.10 „Stawka na turystykę” — rep. dżw. (L). 12.25 Od Sieradza do Ozorkowa — mel. lud. (L). 12.35 Karuzela rytmów (L). 12.50 „Problemy szkoły i domu” (L). 13.00 „Jak być rodzinną”. 13.20 Współczesna miniatura solowa. 13.30 Wiad. 13.35 „Słysz pan te śmiechy” — fragm. pow. 13.55 Miniopiegiad folklorystyczny. 14.00 Wiecej, lepiej, taniej. 14.15 Czas i ludzie — aud. 14.35 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Radioferie. 16.00 Z mikrofonem przez trzy zmiany. 16.15 Z nagrań solistów. 16.45 Aktualności łódzkie (L). 17.00 Kwadrans z Anną Jantar (L). 17.15 „Przed koncertem w Filharmonii” (L). 17.25 „Okolice kultury” (L). 17.35 „Po XI Festiwalu Piosenki Radzieckiej” — aud. (L). 17.55 „Runda z piosenką” (L). 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Polacy na świecie. 19.00 Mozart — Serejada. 19.15 Lekcja jazz. 19.30 Milhaud Trio smyczkowe. 19.53 G. Verdi — „Rigoletto”. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiadomości. 21.55 D. c. opery. 22.31 Marsylianka — Muzyka i symbol. 23.00 „Co pioska o muzyce”? 23.20 Adrian le Roy — Suita. 23.30 Wiad.

**PROGRAM III**  
11.20 Życie rodzinne — magazyn. 11.30 Marvin Gay — w duetach. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Chwila muzyki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.45 Czortyma pamiętniki. 13.55 Symfonie Dvoraka. 14.40 Z orawskiego zamku VI gaw. 14.50 Gra Studio Jazowe PR. 15.00 Ekspressem przez świat. 15.10 Gwiazdy francuskiego jazzu. 15.30 Pół zartem, pół serio. 15.40 Rozrywki-wujemy piosenki. 16.05 Chaturritango. 16.15 Przebieg z przebojem. 16.45 Nasz rok 75. 17.00 Ekspressem przez świat. 17.05 „W poszukiwaniu

Nasze długoletnie Koleżanki KRYSZYŃE, STEFANIAKOWEJ serdeczne wyrazy żalu i współczucia z powodu przedwczesnej śmierci

**MĘŻA**  
składają:  
WSPÓLPRACOWNICY ze SPN „SUBOWICE” w ŁODZI

W dniu 17 czerwca 1975 roku, po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. sakramentami zmarła, w wieku lat 81.

**S. + P. MARIA NOWAK**  
z domu RZANEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 czerwca br. o godz. 16.30 na cmentarzu św. Rocha na Radogoszczu.

**CORKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIECIOWIE, WNUCZKI I PRAWNUCZKI**

Dnia 17 czerwca 1975 r. zmarł nagle, w wieku lat 66, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

**S. + P. STANISŁAW SZYMAŃSKI**

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 czerwca br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza ewangelickiego przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają pogrzebi w smutku

**ZONA, CORKI, ZIECIOWIE I WNUCZETA**

**PODZIĘKOWANIE**  
Serdeczne podziękowanie za współczucie i żal oraz udział w uroczystościach pogrzebowych naszego najukochańszego Męża, Ojca i Dziadka

**S. + P. MARIANA PIOROWSKIEGO**

Dla Ochotniczej Straży Pożarnej i Orkiestry „Koleżanki Kolegów z RUT, OUP, Chórowi, Przyjaciółom, Sąsiadom oraz Znajomym życzącym pamięci Zmarłego, tą drogą składają

**ZONA I RODZINA**

Thum. BARBARA KALAMACKA

## SAD PRZYSIEGEYCH

GEORGES SIMENON

Siedziwo prowadzone na wiosnę ujawniło, że nie pił nigdy nic, poza odrobiną wina przy niedzielnym obiedzie i szklanką piwa w letnie upały.

Szedł w kierunku ulicy de la Roquette nie zadając sobie trudu, by sprawdzić czy ktoś go siedzi. Dotarł przed swój sklep, zatrzymał się na moment przed zamkniętymi żaluzjami, ale ich nie podciągnął. Skierował się na podwórko i otworzył z klucza warsztat. Stał u wejścia dość długo nie poruszając się, spoglądał dokoła na narzędzia poukładane wzdłuż ściany, na zwisające ramy, na plansze i ryciny. Przeciekająca pod drzwiami woda utworzyła na cementowej podłodze sporą kałużę. Meurant zbliżył się do pieca, ułożył na paleńniku kilka drewna i resztkę brykietów. W chwili gdy zapalał zapałkę, rozmyślił się. Wyszedł zatrząskując za sobą drzwi.

Kroczył teraz przed siebie, wydawałoby się bez celu. Na placu Republiki znów wstąpił do baru i wypił następny kogniak. Kelner patrzył nań z miną, która wyraźnie mówiła: skąd ja znam tego faceta?

Czy Meurant zdawał sobie z tego sprawę? Dwu lub trzech przechodniów przyjrzało mu się w ten sam sposób gdyż od rana w każdej gazecie widniała jego fotografia pod wielkim nagłówkiem: „Rzekomy morderca uwolniony”.

Ten tytuł, to zdjęcie mógł zobaczyć w każdym kiosku, lecz widać nie był dość ciekawy, by kupić któryś z dzienników. Wsiadł w autobus, a w dwadzieścia minut później wyskoczył na placu Pigalle i skierował się w ulicę Victor-Massé. Wreszcie przystanął przed hotelikiem Nicolasa Cajou i długo patrzył na fasadę budynku.

Gdy znowu puścił się w drogę, zaprowadzała go na Wielkie Bulwary. Kroczył niepewnie zatrzymując się niekiedy, jakby nie wiedział dokąd idzie, kupując mimochodem papierosy...

Ulicą Montmartre dotarł do Hal i tu inspektor o mało nie zgubił go w tłumie. W Chatelets wypił duszkiem trzeci kogniak i koniec końcem przybył na Quai des Orfevres.

Teraz, przy dużym dniu, żółtawa mgła nieco zrzędała. Maigret odebrał właśnie telefoniczny raport od Dupu który nadal czuwał na bulwarze de Charonne...

— Pani Meurant wstała już przed ósmą. Odsunęła zasłony i otworzyła okno, żeby spojrzeć na ulicę, jakby spodziewała się dostrzec męża gdzieś w pobliżu. Prawdopodobnie nie słyszała jak wyszedł i zdziwiła się zastając jadalnnię pustą. Obawiam się, że mnie zauważyła, szefie!...

— Nie szkodzi. Gdyby z koleji ona wyszła, nie pozwól jej się zgubić.

Na Quai des Orfevres Gaston Meurant zdawał się wahać. Spoglądał w okna Policji Kryminalnej tym samym wzrokiem, jakim patrzył przed chwilą na fronton „Hotelu pod lwem”. Było pół do dziesiątej. Ruszył wreszcie na most Saint-Michele po czym zawrócił, mijał strażnika i znalazł się na koniec w bramie.

Znął to miejsce. Wstępował powoli na szare schody. Zatrzymał się na moment, nie dla odpoczynku, lecz by przezwyciężyć raz jeszcze wahanie.

— Idzie, szefie! — telefonował z parteru Baron.

A Maigret powtórzył wiadomość Janvierowi, który zaszedł do gabinetu komisarza:

— Idzie!...

Czekali teraz obaj. Długo to trwało. Meurant nie od razu się zdecydował. Spacerował po korytarzu przystawał pod drzwiami, jakby zamierzał zapukać w nie.

— Czego pan szuka? — zapytał go stary woźny, Józef.

— Chciałbym mówić z komisarzem Maigret.

— Proszę tutaj. Niech pan wypelni druk.

Z ołówkiem w reku myślał jeszcze, zapewne, żeby zawrócić, lecz w tym momencie z gabinetu Maigreta wyszedł Janvier.

— Przyszedł pan do komisarza? Proszę za mną.

Wszystko działało się jak w sennym koszarze. Twarz Meuranta zdradzała nie przespana noc, miał zaczerwienione oczy, czuć go było papierosami i alkoholem. Jednakże nie był pijany. Towarzyszył Janvierowi, który przepuścił go przed sobą do gabinetu i nie wchodząc zamknął cicho drzwi.

Maigret sprawił wrażenie całkowicie pogrążonego w papierach. Przez długą chwilę nie unosił nawet głowy znad akt, potem zwrócił się do swego gościa i nie okazując zdziwienia mruknął:

— Chwilczkę...

Podpisywał jeden dokument za drugim, rzuciwszy z roztargnieniem:

— Proszę usiąść.

Ale Meurant nie usiadł, nie wszedł głębiej, tracąc cierpliwość wyrzucił z siebie:

— Sądzi pan może, że przyszedłem tu dziękować?

Zabrzmiało to trochę szczeniście. Był onieśmielony i tym bardziej siłił się na sarkazm.